

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, I. sesji IX. peryodu

z dnia 23. września 1908.

TREŚĆ.

Urlop p. Kozłowskiego.

Marszałek zawiadamia, że komisya prawnicza wybrała zamiast p. Czaykowskiego p. Adolfa Brunickiego zastępcą przewodniczącego.

Spis petycyj.

Wniosek p. Adolfa Brunickiego i tow. w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki.

Wniosek p. Ciucheńskiego i tow. w sprawie założenia krajowego domu podrzuktów we Lwowie.

Wniosek p. Szweda i tow. o udzielenie Radzie powiatowej w Żywcu subwencji i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w roku 1908.

Wniosek p. Weisera i tow. o zasiłek dla gmin powiatu złoczowskiego dotkniętych klęskami elementarnymi.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie ustanowienia wysokości zasiłków krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na 33¹/₃% sumy kosztorysowej.

Wniosek p. Kleskiego i tow. o założenie żeń-

skiego seminarjum nauczycielskiego w Kolumbia.

Wniosek p.p. Halbana, Kolischeia i tow. w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu.

Wniosek p. Styły i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi.

Wniosek p. Tracza i tow. o ukrajowienie drogi Rożnów - Kosów - Worochta - Kutry - Hraniawa - Jawornik - Żabie - Ilcze, oraz drogi Pistryń - Mykityńce - Ispas.

Wniosek p. Tracza i tow. w sprawie przełożenia części drogi rządowej Kosów - Pistryń.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Struj w Ilniku powiatu turezańskiego.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. o założenie krajowej fabryki cementu.

Wniosek p. Ktweluka i tow. w sprawie uzupełnienia postanowień ustaw gminnych i o Reprezentacji powiatowej.

Wniosek p. Bojki na przydzielenie poszczególnych spraw przydzielonych komisji gminnej innym komisjom. Uchwalenie wniosku.

- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Bóbrce na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 koron na pokrycie kosztów wykończenia i urządzenia szpitala w Bóbrce. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przedłożeniu ustawy z dnia 23. grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 dozwolającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owcowego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jasła na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość - Hussaków - Radochońce wraz z odnogą do Tomanowie Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Wybór uzupełniającej 1 członka Komisji dla reform agrarnych i 12 rewidentów.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Sali i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 16. i 18. statutu krajowego. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 8, 17 i 22 statutu krajowego. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Dolńskiego i tow. o przekształcenie gimnazjum III. z językiem wykładowym polskim w Przemyślu na gimnazjum realne reformowane. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i Battaglii i tow. o przekształcenie c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie na gimnazjum nowego typu Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie udzielenia surowicy solnej gminom powiatu kałuskiego. Uzasadnienie wniosku
- Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie budowy mostów na rzece Łomnicy w Dobrowlanach i Podmichalu powiatu Kałuskiego.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie wydatniejszej, bezwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego, dotkniętych klęską elementarną.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. w sprawie założenia w Wieliczce gimnazjum nowego typu.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Stefczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów Banku krajowego ułatwiających korzystanie z długoterminowego kredytu właścicielom gospodarstw włościańskich, za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie brzegów rzeki Bystrzycy solotwińskiej i jej dopływów. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie ochrony przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Bednarskiego i tow. w sprawie budowy kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o przyspieszenie regulacji rzek górskich: Łomnicy, Siwki, Bereźnicy i Łukwi w pow. Kałuskim. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego i tow. o założenie w Czortkowie szkoły średniej nowego typu. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o założenie niższej szkoły górniczej w Kałuszu. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. o uchwalenie noweli do ustawy z 24 kwietnia 1894 Dz. u. k. Nr. 49. zmieniającej postanowienia art. 4. tejże ustawy o kosztach, zakładania i utrzymania szkół ludowych i o funduszach szkolnych. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o ukrajowienie drogi z Kałusza przez Kopanki, Dołęż wojniłowską do Żurawna. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. o budowę mostu na rzece Dniestrze między Demenką poddniestrzańską a Rozdołem w powiecie żydaczowskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. o budowę mostu na rzece Stryju między Borynią a Jabłonowem w powiecie turczańskim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. o ukrajowienie drogi gminnej I. klasy prowadzącej przez Borynię, Komarniki Mochnate do granicy pow. stryjskiego. Uzasadnienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o rozdanie surowicy solnej między włościan pow. stanisławowskiego. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. o ustalenie cen soli kuchennej i dostarczanie jej w dobrej jakości. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania salin galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie objęcia w zarząd kraju ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych przez kraj. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego i tow. o przyspieszenie budowy gimnazjów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu. Uzasadnienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz pr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 133.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 4-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 5-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Posłowi Kozłowskiemu udzieliłem urlopu na dni 3.

W miejsce p. Czaykowskiego został wybrany zastępcą przewodniczącego komisji prawniczej p. Adolf Brunicki.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta spis petycji wniesionych po dzień 23. września 1908).

514. L. s. 784. Delegatki Stowarzyszeń kobiecych polskich, p. p. Adama o równouprawnienie kobiet — do komisji reformy wyborczej.

515. L. s. 785. Polskie Towarzystwo pedagogiczne w Kołomyji, p. p. Kle-

skiego o subwencję — do komisji budżetowej.

516. L. s. 786. Gmina Kańczuga, p. p. Żardeckiego o utworzenie Sądu w Kańczudze — do komisji prawniczej.

517. L. s. 787. Zarząd Towarzystwa szkoły handlowej we Lwowie, p. p. Adama o subwencję na szkołę handlową — do komisji budżetowej.

518. L. s. 812. Gimnastyczne Towarzystwo Sokół-Macierz we Lwowie, p. p. Adama o subwencję na rok 1909. do komisji budżetowej.

519. L. s. 813. Woźni Wydziału krajowego, p. p. K. Badeniego o podwyższenie poborów — do komisji budżetowej.

520. L. s. 814. Stowarzyszenie polskie „Strzecha“ we Wiedniu, p. p. Abrahamowicza o subwencję — do komisji budżetowej.

521. L. s. 815. Mieszkańcy gminy Radziszów, p. p. Czeczka o zapomogę na budowę mostu — do komisji drogowej.

522. L. s. 816. Konwent Bonifratrów w Krakowie, p. p. Götza o przekazanie Wydziałowi krajowemu dopłaty odsetek od pożyczki 60.000 K na budowę szpitala — do komisji budżetowej.

523. L. s. 817. Towarzystwo rękodzielników „Przyjaźń“ w Brzeża-

- nach, p. p. Schätzla o subwencyę — do komisji budżetowej.
524. L. s. 818. Bursa ludowa w Brzeżanach, p. p. Schätzla o subwencyę — do komisji budżetowej.
525. L. s. 819. Gmina Kozowa, p. p. Schätzla o subwencyę na sanacyę gminy — do komisji budżetowej.
526. L. s. 820. Hoszard Edward, nauczyciel w Gródku, p. p. Brunickiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
527. L. s. 821. Zalasina Marya, wdowa po nauczycielu w Szyku, p. p. Marszałkowicza o podwyższenie pensji szkolnej — do komisji szkolnej.
528. L. s. 822. Stojalowski Bazyl, kierownik szkoły w Drohobyczu, p. p. Halbana o 5-lecie — do komisji szkolnej.
529. L. s. 823. Wyższa służba szpitala krajowego we Lwowie, p. p. Głabińskiego o poprawę bytu — do komisji budżetowej.
530. L. s. 824. Związek polskich towarzystw gimnastycznych sokolich w Austrii we Lwowie, p. p. Głabińskiego o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
531. L. s. 825. Związek polskich towarzystw gimnastycznych sokolich w Austrii we Lwowie, p. p. Głabińskiego o podwyższenie ryczałtu dla subwencyonowania polskich i ruskich towarzystw sokolich — do komisji budżetowej.
532. L. s. 826. Kamiński Jan, były dozorca zakładu dla obłąkanych we Lwowie, p. p. Onyszkiewicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
533. L. s. 827. Bursa włościańska w Podhajcach, p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
534. L. s. 828. Dr. Stella Sawicki, emerytowany inspektor szpitali we Lwowie, p. p. Trzecieckiego o wyższy wymiar emerytury — do komisji budżetowej.
535. L. s. 829. Izba lekarska wschodniogaliczyjska we Lwowie, p. p. Jabłońskiego o przyznanie prawa wyboru posłów z izb lekarskich — do komisji reformy wyborczej.
536. L. s. 830. Bursa gimnazjalna imienia ks. Dymnickiego w Rzeszowie, p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
537. L. s. 831. Towarzystwo Szkoły Ludowej we Wiedniu, p. p. Jabłońskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
538. L. s. 832. Mieszkańcy gminy, względnie Zwierzchność gminy Kałusz, p. p. Kurowca o pobór surowicy — do kom. solnej.
539. L. s. 833. Mieszkańcy gminy, względnie Zwierzchność gminy Kałusz, p. p. Kurowca o pobór surowicy — do komisji solnej.
540. L. s. 834. Gmina Kałusz, p. p. Kurowca w sprawie regulacji rzeki Siwki — do komisji wodnej.
541. L. s. 835. Gmina Kałusz, p. p. Kurowca w sprawie źródła surowicy w Kałuszu — do komisji solnej.
542. L. s. 836. Gmina Uhrynów średni, p. p. Kurowca w sprawie wybudowania mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisji drogowej.
543. L. s. 837. Gmina Kałusz, p. p. Kurowca w sprawie ułatwienia kupna drzewa w lasach państwowych — do kom. administracyjnej.
544. L. s. 838. Gmina Niebyłów, p. p. Kurowca o wybudowanie mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisji drogowej.
545. L. s. 839. Filia „Proświty“ w Tarnopolu, p. p. Dumkę o subwencyę — do komisji budżetowej.
546. L. s. 840. Koczerhan Marya, wdowa po nauczycielu w Nahaczowie, p. p. Skwarę o zapomogę — do komisji budżetowej.
547. L. s. 841. Gmina Błozew dol., Wańkowiec, Zarájsko, Milkowice, Buczyce stare i Buczyce nowe, p. p. Skarbka o regulacyę Błozewki — do komisji wodnej.
548. L. s. 842. Rуска Bursa w Tarnopolu p. p. Dumkę o subwencyę — do komisji budżetowej.
549. L. s. 843. Konwent Bonifratrów w Krakowie, p. p. Bandrowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

550. L. s. 844. Wydział powiatowy w Dobromilu, p. p. Czaykowskiego o zmianę ustawy o reprezentacji powiatowej i ordynacji powiatowej — do komisji administracyjnej.
551. L. s. 845. Wydział powiatowy w Dobromilu, p. p. Czaykowskiego o zmianę §. 24. ustawy o reprezentacji powiatowej — do komisji administracyjnej.
552. L. s. 846. Wydział powiatowy w Dobromilu, p. p. Czaykowskiego o przyznaniu lekarzom okręgowym dodatków służbowych i emerytury i pokrycia tychże z funduszu krajowego — do komisji sanitarnej.
553. L. s. 847. Wydział powiatowy w Dobromilu, p. p. Czaykowskiego o regulację górnego biegu rzeki Wiary — do komisji wodnej.
554. L. s. 848. Reprezentacja powiatowa w Cieszanowie, p. p. Kozłowski o subwencję na cele drogowe — do komisji drogowej.
555. L. s. 849. Reprezentacja powiatowa w Cieszanowie w sprawie budowy drogi krajowej z Chołojowa przez Dobrotwór, Mosty, Rawę, Cieszanów do Sieniawy — do komisji drogowej.
556. L. s. 850. Gminy Strażów, Palikówka, Łąka i Łukawice powiat Rzeszów, p. p. Jędrzejowicza o subwencję na odwodnienie gruntów z powodu powodzi — do komisji gospodarstwa krajowego.
557. L. s. 851. Zwierzchność gminna Niżborg stary powiat Husiatyn, p. p. Kiweluka o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
558. L. s. 852. Stowarzyszenie sług pańtolickich pod wezwaniem św. Żyty w Stanisławowie, p. p. Paygerta o subwencję — do komisji budżetowej.
559. L. s. 853. Gmina m. Czortkowa, pp. Cieleckiego o prawo poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.
560. L. s. 854. Zub Ludwik, nauczyciel krajowej szkoły rolniczej w Bereźnicy, p. p. Cieleckiego o policzenie lat służby przy szkołach ludowych do dodatków 5-letnich — do komisji szkolnej.
561. L. s. 855. Towarzystwo Dzieciątka Jezus w Lisku, p. p. Wodzickiego o zapomogę do komisji budżetowej.
562. L. s. 856. Zub Ludwik, nauczyciel krajowej szkoły rolniczej w Bereźnicy, pp. Marszałkowicza o policzenie lat służby przy szkołach ludowych do dodatków 5-letnich — do komisji szkolnej.
563. L. s. 857. Bursa ruska św. Mikołaja w Stanisławowie, p. p. Krynickiego o subwencję — do komisji budżetowej.
564. L. s. 858. Piotr Tyłowski, emerytowany nauczyciel w Mołodyczu, pp. Głabińskiego o podwyższenie emerytury i zapomogę — do komisji szkolnej.
565. L. s. 859. Łotocki Leon, emerytowany nauczyciel we Lwowie, p. p. Makucha o czwarty dodatek 5-letni i podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
566. L. s. 860. Filia ruskiego towarzystwa pedagogicznego w Zaleszczykach p. p. Makucha o subwencję — do komisji budżetowej.
567. L. s. 861. Balbina Dąbrowska, wdowa po nauczycielu w Bochni, pp. Maissa o emeryturę w drodze łaski — do komisji szkolnej.
568. L. s. 862. Stefania z Rückgaberów Kobialkiewiczowa, wdowa po nauczycielu w Krakowie, p. p. Jaworskiego o zaasygnowanie zaległej podwyżki pensji — do komisji szkolnej.
569. L. s. 863. Pożarnicza Filia lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokol” w Rudzie, p. p. Lewickiego o zapomogę do komisji budżetowej.
570. L. s. 864. Gmina Laszki murowane powiat Stary Sambor, p. p. Lewickiego w sprawie podziału gminy na 2 odrębne gminy — do komisji gminnej.

571. L. s. 865. Rada gminna w Zawiszni powiat Sokal, p. p. Lewickiego z żądaniem przeciw rozwiązaniu Rady gminnej i naruszeniu prawa Wydziału powiatowego w Sokalu ust. gm. z §§. 31. i 52. — do komisji gminnej.
572. L. s. 866. Elżbieta Tworowska, wdowa po konduktorze dróg krajowych w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o pensję — do komisji budżetowej.
573. L. s. 867. Jan Tytor, nauczyciel w Czabarówce, p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
574. L. s. 868. Wiec kobiet w Stanisławowie, p. p. Bojkę o równouprawnienie kobiet — do komisji reformy wyborczej.
575. L. s. 869. Grodzicka i tow. we Lwowie, p. p. Bojkę o równouprawnienie kobiet — do komisji reformy wyborczej.
576. L. s. 870. Marya Sławomirska i tow. w Nowym Sączu, p. p. Bojkę o równouprawnienie kobiet — do komisji reformy wyborczej.
577. L. s. 871. Marcyanna de Zakrzewska wdowa po staroście i sekretarzu Wydziału krajowego w Zamastynowie, p. p. Bojkę o wsparcie do komisji budżetowej.
578. L. s. 872. Antoni Krochmalnik, starszy nauczyciel w Werbizu, p. p. Bojkę o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.
579. L. s. 873. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół” w Drohobyczu, p. p. Halbana o subwencję — do komisji budżetowej.
580. L. s. 874. Antoni Stawiarski, emerytowany nauczyciel we Lwowie, p. p. St. H. Badeniego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
581. L. s. 875. Franciszka Krokowska, wdowa po nauczycielu Rzeszów p. p. St. H. Badeniego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
582. L. s. 876. Marya Cieszanowska, wdowa po nauczycielu Rzeszów p. p. St. H. Badeniego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
583. L. s. 877. Bronisława Bargiel, wdowa po nauczycielu, Rzeszów p. p. St. H. Badeniego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
584. L. s. 878. Wydział powiatowy Buczaczy p. p. St. H. Badeniego o budowę fabryki cementu — do komisji przemysłowej.
585. L. s. 879. Stanisław Tarnawski, syn byłego dyrektora oddziału rachunkowego Wydziału krajowego w Pystyniu p. p. Myroniuka-Zajaczuka o pensję — do komisji budżetowej.
586. L. s. 880. Zakład SS. Miłosierdzia Bursztyn p. p. Abrahamowicza o subwencję — do komisji budżetowej.
587. L. s. 882. Leon Kozankiewicz, emerytowany nauczyciel Horodenka p. p. Dudykiewicza o przyznanie dodatku 5-letniego — do komisji szkolnej.
588. L. s. 883. Nesterak Onufry, emerytowany naucz. Muszynka p. p. Dudykiewicza o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
589. L. s. 884. Rуска Bursa, Nowy Sącz p. p. Dudykiewicza o subwencję — do komisji budżetowej.
590. L. s. 885. Komitet Bursy polskiej Rawa ruska p. p. Obertyńskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
591. L. s. 886. Zw. gm. m. Andrychowa p. p. Styłę o zaliczenie do gmin, które mogą korzystać z 10 milionowej pożyczki na budowę szkół — do komisji budżetowej.
592. L. s. 887. Józef Kościeszka Kołakowski, emerytowany funkcyjnarusz szpitala powszechnego Lwów p. p. Rutowskiego o dar z łaski i podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
593. L. s. 888. Ks. Cyryl Sielecki, gr.-k. proboszcz w Zużlu, pow. Sokal, pp. Winc. Kraińskiego o zapomogę dla SS. Miłosierdzia — do komisji budżetowej.
594. L. s. 889. Mieszkańcy gmin: Łupków, Balnica, Zubensko, Smolnik, Wola mielowa, Maniów, Szczerbanówka, Solinka, Roztoki powiatu Lisko, p. p. Wincentego Kraińskiego o budowę drogi z Łupkowa do

- Baligroda — do komisji drogowej.
595. L. s. 890. Nauczyciele szkół wydziałowych męskich i żeńskich całego kraju p. p. Wincentego Kraińskiego o uregulowanie płacy — do komisji szkolnej.
596. L. s. 891. Towarzystwo opieki nad ubogą młodzieżą szkolną Jarosław p. p. Jahla o subwencyę — do komisji budżetowej.
597. L. s. 892. Koncesyonaryusze kolei Łodygowice-Buczowice p. p. Battaglię o wezwanie Rządu do zezwolenia na emisję 4% obligacyi pierwszeństwa w kwocie 505.000 koron i udzielenie państwowej gwarancyi — do komisji kolejowej.
598. L. s. 893. Memoriał Towarzystwa lekarskiego w Krakowie p. p. Leo w sprawie reformy i wprowadzenia ulepszeń dla chorych gruźlicą dotkniętych w szpitalu krajowym leczonych — do komisji sanitarnej.
599. L. s. 894. Żmuda Franciszek, starszy nauczyciel szkoły im. św. Szczepana w Krakowie p. p. Jaworskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
600. L. s. 895. Franciszek Łastowiecki, emer. nauczyciel w Stryju p. p. Głabińskiego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
601. L. s. 896. Ludwik Gorzka, emerytowany kierownik szkoły we Lwowie p. p. Stapińskiego o przyznanie 2 dodatków 5-letnich — do komisji szkolnej.
602. L. s. 897. Rückmann Gustaw, zastępca maszynisty zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Jampolskiego o nadanie stałej posady — do komisji petycyjnej.
603. L. s. 898. Wydział powiatowy w Starym Samborze p. p. Lewakowskiego o zapomogę dla powiatu z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
604. L. s. 899. Wydział powiatowy w Tarnowie p. p. Witosy o budowę fabryki cementu — do komisji przemysłowej.
605. L. s. 900. Jadwiga Gembarzewska, sierota po urzędniku we Lwowie p. p. Adama o stypendyum na naukę muzyki — do komisji budżetowej.
606. L. s. 901. Helena z Małaczyńskich Babińska, wdowa po emigrancie we Lwowie p. p. Niezabitowskiego o dar z łaski — do komisji budżetowej.
607. L. s. 902. Reprezentacya miejska w Birczy p. p. Czaykowskiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisji podatkowej.
608. L. s. 903. Magistrat w Dobromilu p. p. Czaykowskiego o weryfikacyę katastru gruntowego kolonii Engelsbrunnu i wcielenia do katastralnej gminy Dobromil — do komisji podatkowej.
609. L. s. 904. Magistrat w Dobromilu p. p. Czaykowskiego o zwolnienie od płacenia wdowiej pensyi Annie Albrycht, wdowie po nauczycielu — do komisji szkolnej.
610. L. s. 905. Stanisława Mirkowa, wdowa po nauczycielu w Łańcucie p. p. Żardeckiego o dar z łaski na wychowanie dzieci — do komisji szkolnej.
611. L. s. 906. Wydział powiatowy w Łańcucie p. p. Żardeckiego o uchwalenie noweli do ustawy gminnej w sprawie nakładania odrębnych dodatków na cele szkolne — do komisji gminnej.
612. L. s. 907. Wydział powiatowy w Łańcucie p. p. Żardeckiego popiera petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu w sprawie zmiany §. 24. ust. o reprezentacyi powiatowej — do komisji administracyjnej.
613. L. s. 908. Wydział powiatowy w Łańcucie p. p. Żardeckiego w sprawie założenia fabryki cementu — do komisji przemysłowej.
614. L. s. 909. Gmina Siatesz, powiat Łańcut p. p. Żardeckiego w sprawie zamykania szynków — do komisji administracyjnej.
615. L. s. 910. Marya Pini, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Żardeckiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
616. L. s. 911. Grzegorz Hałajko, kierownik szkoły w Brzyńcach zagór. p. p. Głabińskiego o policzenie lat służby wojskowej do emerytury — do komisji szkolnej.

617. L. s. 912. Walentyna Julia z Wołoszyńskich Michałowska, wdowa po nauczycielu w Założcach pp. Głębińskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.
618. L. s. 913. Eugenia Martynowicz, wdowa po nauczycielu w Mieczyszczowie p. p. Głębińskiego o przyznanie emerytury — do komisyi szkolnej.
619. L. s. 914. Stanisława Niedźwiecka, emer. nauczycielka w Ebenau p. p. Głębińskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej. -
620. L. s. 915. Teofil Łastowiecki, emer. nauczyciel w Truskawcu p. p. Głębińskiego o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.
621. L. s. 916. Jan Lisieniecki, emerytowany nauczyciel w Podzameczku p. p. Głębińskiego o przyznanie pełnej płacy — do komisyi szkolnej.
622. L. s. 917. Jan Gustaw Różycki, emer. nauczyciel we Lwowie p. p. Głębińskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.
623. L. s. 918. Walerya Leokadya Markiewicz, wdowa po nauczyciel p. p. Głębińskiego o przyznanie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.
624. L. s. 919. Sylwerya 1 v. Korczowska 2. v. Cholewowa w Świątnikach górnych p. p. Głębińskiego o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci — do komisyi szkolnej.
625. L. s. 920. Jan Kozakiewicz, nauczyciel w Dobrej p. p. Głębińskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.
626. L. s. 921. Czytelnia polska w Białej p. p. Głębińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
627. L. s. 922. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Starym Sączu p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.
628. L. s. 923. Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w Sokalu p. p. Tertila o subwencyę — do komisyi budżetowej.
629. L. s. 924. Tertilówna Wanda, emer. nauczycielka w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.
630. L. s. 925. Mieszkańcy gminy Ropczyce p. p. Jedynaka o regulacyę rzeki Wielopolki — do komisyi wodnej.
631. L. s. 926. Cemar Edmund, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
632. L. s. 927. Ruczaj Józef, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
633. L. s. 928. Jarosz Walenty, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
634. L. s. 929. Stanowski Franciszek, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
635. L. s. 930. Smereka Wojciech, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
636. L. s. 931. Stanisławski Karol, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
637. L. s. 932. Krupińska Ludwika, nauczycielka we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
638. L. s. 933. Pisiewicz Julian, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
639. L. s. 934. Milski Jan, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia do komisyi szkolnej.
640. L. s. 935. Bisikiewicz Aleksander, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
641. L. s. 936. Milska Helena Zofia, nauczycielka we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
642. L. s. 937. Weiglówna Wanda, nauczycielka we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
643. L. s. 938. Gamota Aleksander, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisyi szkolnej.
644. L. s. 939. Brzeziński Wiktor, nau-

- czyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisji szkolnej.
645. L. s. 940. Kwiatkowski Józef, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisji szkolnej.
646. L. s. 941. Krupiński Józef, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisji szkolnej.
647. L. s. 942. Winnicki Karol, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisji szkolnej.
648. L. s. 943. Dworski Kazimierz, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisji szkolnej.
649. L. s. 944. Ziemiańska Kornela, emer. nauczyciel w Mikołajowie n. Dn. p. p. Wasunga o podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.
650. L. s. 945. Zub Ludwik, nauczyciel w Bereźnicy p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisji szkolnej.
651. L. s. 946. Gmina Trzebowisko p. p. Wasunga o subwencyę na poprawę dróg gminnych — do komisji drogowej.
652. L. s. 947. Gmina Trzebowisko p. p. Wasunga o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
653. L. s. 948. Gmina Nowa wieś zaczerska powiat Rzeszów p. p. Wasunga o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
654. L. s. 949. Gmina nowa wieś zaczerska powiat Rzeszów p. p. Wasunga o zapomogę na naprawę dróg gminnych do komisji drogowej.
655. L. s. 950. Urząd miasta Błażowa p. p. Wasunga o zapomogę na budowę domu gminnego zniszczonego pożarem — do komisji budżetowej.
656. L. s. 951. Gminy Sasów, Ruda i Pobocz p. p. Weisera o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
657. L. s. 952. Skowroński Józef, emer. nauczyciel w Majdanie p. p. Ty-
- szkiewiczza o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
658. L. s. 953. Mieszkańcy w Zabarowiu p. p. Bernadzikowskiego o regulacyę potoku Barowej — do komisji wodnej.
659. L. s. 954. Gmina Zabarów p. p. Bernadzikowskiego w sprawie kosztów leczenia Katarzyny Siemieniec — do komisji budżetowej.
660. L. s. 955. Wyższa służba szpitala krajowego we Lwowie p. p. Bernadzikowskiego o poprawę bytu — do komisji budżetowej.
661. L. s. 956. Wiec w Pysznicy p. p. Bernadzikowskiego w sprawie zamknięcia szynków — do komisji administracyjnej.
662. L. s. 957. Rafiński Tomasz Maryan, nauczyciel we Lwowie p. p. Wasunga o przyznanie pięciolecia — do komisji szkolnej.
663. L. s. 958. S. S. Keller Ludwika, przełożona konwiktu SS. Miłosierdzia w Maryampolu przez p. p. Onyszkiewiczza o sybwenyę — do komisji budżetowej.
664. L. s. 959. Nauczyciele szkoły wydziałowej w Białej p. p. Haempla o regulacyę dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
665. L. s. 960. Towarzystwo galicyjskich nauczycieli religii mojżeszowej w Stanisławowie p. p. Rittla w sprawie wynagrodzeń za udzielanie nauki religii — do komisji szkolnej.
666. L. s. 961. Pożarna filia lw. Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Tlumaczu p. p. Makucha o zapomogę — do kom. budżetowej.
667. L. s. 962. Członkowie gminy Kałusz p. p. Kurowca w sprawie ustawy łowieckiej i rybołówstwa — do komisji administracyjnej.
668. L. s. 963. Członkowie gminy w Suszycy rykowej p. p. Makucha w sprawie ustawy łowieckiej i rybołówstwa — do komisji administracyjnej.
669. L. s. 964. Członkowie gminy w Bilowcach p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołówstwa — do komisji administracyjnej.
670. L. s. 965. Członkowie gminy w Denysowie p. p. Oleśnickiego w spra-

wie ustawy łowieckiej i rybołówstwa — do komisji administracyjnej.

671. L. s. 966. Członkowie gminy w Dźwiniaczu p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołówstwa — do komisji administracyjnej.

672. L. s. 967. Członkowie gminy w Kosmaczu p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołówstwa — do komisji administracyjnej.

673. L. s. 968. Członkowie gminy w Bahrówce p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołówstwa — do komisji administracyjnej.

674. L. s. 969. Członkowie czytelnicy „Proświty“ w Martynowie p. p. Oleśnickiego w sprawie ustawy łowieckiej i rybołówstwa — do komisji administracyjnej.

675. L. s. 970. Przełożona SS. Bazylianek we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę na gimnazjum żeńskie — do komisji budżetowej.

676. L. s. 971. Przełożona SS. Bazylianek we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę na internat dziewcząt — do komisji budżetowej.

677. L. s. 972. Nauczycielki szkół miejskich we Lwowie p. p. Adama o policzenie lat służby prowizorycznej do emerytury — do komisji szkolnej.

678. L. s. 973. Ruskie Towarzystwo wakacyjnych kolonii we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek p. Adolfa Brunickiego i tow. w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki.

Wniosek p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie założenia krajowego domu pod rzutków we Lwowie.

Wniosek p. Szweda i tow. o udzielenie Radzie powiatowej w Żywcu subwencji i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w r. 1908.

Wniosek p. Weisera i tow. o zasiłek dla gmin powiatu złoczowskiego dotkniętych klęskami elementarnymi.

Wniosek p. Kędziora i tow. w sprawie ustanowienia wysokości zasiłków krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na 33 $\frac{1}{3}$ % sumy kosztorysowej

Wniosek p. Kleskiego i tow. o założenie żeńskiego seminarium nauczycielskiego w Kołomyi.

Wniosek pp. Halbana, Kolischera i tow. w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu.

Wniosek p. Styły i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy budowlanej dla wsi.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta):

Wnesenie p. Tracza i tow. o ukrajowienie drohohy Rożniw—Kosiw—Worochta—Kuty—Hraniawa—Jawornyk—Żabie—Ilcze, jak takież drohohy Pistryń—Mykietyńci—Jspas.

Wnesenie p. Tracza i tow. w sprawie prełożenia czasty drohohy derżawnoji Kosiw—Pistryń.

Wnesenie p. Hanczakowskoho i tow. w sprawie budowy mostu na rici Stryj w Ilnyku pow. Turczańskoho.

Wnesenie p. Hanczakowskoho i tow. w sprawie zasnowania krajewoji fabryky cementu.

Wnesenie p. Kiweluka i tow. w sprawie uzupownnienia postawow zakonih hromadskych i o Reprezentacji powitowoi.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu przewodniczący komisji gminnej p. Bojko. Udzielam mu głosu.

P. Bojko. Wysoki Sejmie!

Imieniem komisji gminnej wnoszę, ażeby ze sprawozdania z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego przekazać: a) komisji szkolnej sprawy szkolnictwa, teatru, archiwum krajowego i pomników historycznych, b) komisji budżetowej: sprawy fundacyjne i stypendyjne.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść! (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego. (Al. 114).

W zastępstwie nieobecnego p. Werszczyńskiego, ma głos członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Wnoszę imieniem Wydziału krajowego, aby odesłać to sprawozdanie do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Bórcie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 100.000 K na pokrycie kosztów wykończenia i urządzenia szpitala w Bórcie (Al. 115).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przedłożeniu ustawy z dnia 23. grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 pozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% podatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek

przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. (Al. 116).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Gorlicach na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 1. lutego 1908 l. 412 przedłożył Wydział powiatowy w Gorlicach Wydziałowi krajowemu budżety funduszy powiatowych na r. 1908 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 30. stycznia 1908.

Budżety te były w myśl postanowień §. 30 ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 r. dz. u. kr. Nr. 21, wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny.
wydatki 67.601 K 20 hal.
dochody 6.401 K 20 hal.
niedobór 61.200 K.

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 24% dodatek do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie 234.794 K 64 h. a przyjętych do obliczenia na podstawie przecięcia z trzechletniego wpływu tych dodatków w kwocie około 248.000 K.

II. Fundusz drogowy:

wydatki 140.747 K 65 hal.
dochody a) własne 15.490 K — hal.
b) 18% ustawy dodatek w myśl §. 12 ust. z 10 12 1907 Nr. 155 dz. u. kraj. 45.900 K.
c) spodziewana subwencja z mocy §. 15 powyższej ustawy 23.257 K 65 h.
Razem 84.647 K 65 h.

niedobór 56.100 K.

na którego pokrycie nałożono 22% do-
datek do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych do-
datków powiatowych do podatków bez-
pośrednich wynosi łącznie 46% obok 18%
ustawowego dodatku na rzecz powiatu
wego funduszu drogowego.

Powiat gorlicki nakładał i pobierał
w ostatnich 3 latach następujące dodatki
powiatowe do podatków bezpośrednich:

a) w roku 1907.

dla funduszu administracyjnego 18%
dla funduszu drogowego 22%
razem 40%

obok 10% ustawowego dodatku drogo-
wego.

b) w roku 1906.

dla funduszu administracyjnego 19%
dla funduszu drogowego 12%
razem 31%

obok 10% ustawowego dodatku drogo-
wego.

c) w roku 1905.

dla funduszu administracyjnego 19%
dla funduszu drogowego 12%
razem 31%

obo 10% ustawowego dodatku drogo-
wego.

Wzrost stopy procentowej dodat-
ków powiatowych na r. 1908 spowodo-
wany został przeważnie wstawieniem do
budżetu wyższego wydatku na konserwa-
cję dróg o kwotę 8.500 K. niż w roku
ubiegłym tudzież zwiększonego wydatku
na dotację dla miejscowych zarządów
drogowych na utrzymanie dróg gminnych
II. klasy, wreszcie uchwaleniem subwen-
cji na gimnazjum w Gorlicach w kwocie
4.000 K.

Ponieważ nałożenie dodatków po-
wiatowych, przenoszących 40% podatków
bepośrednich nastąpić może po myśli §.
23. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz.
u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sej-
mowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wy-
dział krajowy znajduje ze swej strony po-
trzebę zezwolenia powiatowi na pobór wyż-
szych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacji powiatowej w Gorli-
cach zezwala się w myśl postanowień §.
23 ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz.
u. kr. Nr. 51 pobierać w r. 1908 na cele
powiatu dodatki powiatowe w wysokości

46% (czterdzieści sześć) od państwowych
podatków bezpośrednich z wyłączeniem
podatku osobisto-dochodowego a to obok
18% dodatku na cele drogowe, przepisa-
nego §. 12. ust. z dnia 10. grudnia 1907
dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta. Przy-
stępujemy do głosowania. Kto przyjmuje
ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wię-
kszość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału
krajowego p. **Jahl**. Wnoszę drugie czy-
tanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-
jemy do głosowania. Kto ten wniosek
przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Wię-
kszość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje
wniosek Wydziału krajowego w drugim
czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Wię-
kszość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału
krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę przystąpienie do trzeciego
czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystę-
pujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten
wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wię-
kszość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje u-
chwałę w trzecim czytaniu, bez czyta-
nia, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest
przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału
krajowego w przedmiocie zezwolenia gmi-
nie m. Jasła na dalszy pobór opłat gmin-
nych od napojów spirytusowych, piwa
i miodu.

Sprawozdawca p. **Jahl** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału
krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie ze-
zwolenia gminie m. Jasło na dalszy po-
bór opłat gminnych od napojów spirytu-
sowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 11. stycznia 1888 dz.

u. kr. Nr. 10, zezwolono gminie m. Jasła pobierać przez przeciąg lat dziesięciu począwszy od 1. stycznia 1888 r. opłatę gminną od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od hektolitra wódki prostej (okowity), bez różnicy stopnia po dwadzieścia zł. w. a.

2) od hektolitra piwa po jednym zdr. siedemdziesiąt ct. w. a.

3) od litra napojów spirytusowych słodzonych po dwadzieścia ct. w. a.

4) od litra miodu po 3 ct. w. a.

Na podstawie uchwały Wys. Sejmu z dnia 17. lutego 1898 zostało powyższe uprawnienie gminy w myśl postanowień §. 87. ust. z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. przedłużonem na dalszych lat 10 tj. do końca r. 1907, a to rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 19. maja 1899 Lwkr. 30776 dz. u. kr. Nr. 60 wydanem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Sprawozdaniem z dnia 24. sierpnia 1907 l. 1965 przedłożył Wydział powiatowy w Jasle Wydziałowi krajowemu prośbę gminy m. Jasła o podwyższenie w drodze ustawy dotychczasowych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu na dalszych lat trzy tj. od 1. stycznia 1908 do końca roku 1910 podług następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 80 Koron,

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych po 80 koron.

3) od hektolitra piwa po 8 kor. 50 hal.

4) od hektolitra miodu po 8 kor.

Pismem z dnia 21. września 1907 r. l. 90248 przesłał Wydział krajowy powyższą prośbę gminy m. Jasła c. k. Namiestnictwu z uwagą, że nie będzie przedkładał Wys. Sejmowi projektu ustawy w przedmiocie podwyższenia opłat, ponieważ proponowana przez gminę m. Jasła wysokość tych opłat przekracza znacznie maksymalne granice określone w reskrypcie ministeryalnym z dnia 30. marca 1891 l. 6241.

Równocześnie upraszał Wydział krajowy c. k. Namiestnictwo o objawienie zdania po myśli §. 87. ust. z dn. 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. czy zgadza

się na zezwolenie na dalszy pobór gminie m. Jasła opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu do końca r. 1910 w dotychczasowej wysokości.

Pismem z dnia 17. grudnia 1907 l. 149.958 zgodziło się c. k. Namiestnictwo na dalszy pobór tych opłat, atoli pod warunkiem, że opłata od napojów spirytusowych nie może przekraczać maksymalnej granicy określonej w reskrypcie ministeryalnym z dnia 30. marca 1891 l. 6241, a mianowicie od hektolitra stustopniowego alkoholu 22 K, a od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych 11 K, tudzież, że dotychczasowa opłata od piwa trwać będzie tylko do końca roku 1909, a to ze względu na reskrypt c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53256.

Wobec tego Wydział krajowy w myśl §. 87. ust. z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. zezwolił gminie m. Jasła rozporządzeniem z dnia 21. stycznia 1908 r. dz. u. kr. Nr. 22. na dalszy pobór opłat gminnych, a to od napojów spirytusowych i miodu do końca roku 1910, zaś od piwa do końca roku 1909 w wysokości proponowanej przez c. k. Namiestnictwo, a mianowicie:

1) od hektolitra stustopniowego alkoholu po 22 K.

2) od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3) od hektolitra piwa po 3 koron 40 h.

4) od hektolitra miodu po 6 K.

Przeciwko powyższemu rozporządzeniu Wydziału krajowego wniósł Magistrat m. Jasła przedstawienie de praes. 30. kwietnia 1908 l. 1596, w którym podnosi, że obniżenie dotychczasowej opłaty od napojów spirytusowych powoduje dla gminy roczny ubytek w dochodach wynoszący około 11.500 K, skutkiem czego równowaga budżetowa gminy zostałaby zachwiana, gdy nadto gmina wydzierżawiła już opłaty te w dotychczasowej wysokości Saulowi Aleksandrowiczowi za czynszem 76.825 K, a tenże dalej to prawo cedował lwowskiemu Towarzystwu akc. browarów, przeto wobec obniżenia opłat od napojów spirytusowych zawikłaby się gmina z dzierżawcami w proces, który musiałaby przegrać, przeto wobec sytuacji bez wyjścia upraszał Magistrat Wydział krajowy o zezwolenie na pobór wspomnianych opłat w wysokości unor-

mowanej ustawą krajową z dnia 11. stycznia 1888 dz. u. kr. Nr. 10 oraz w rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 19. maja 1899 l. 30776 dz. u. kr. Nr. 60.

To przedstawienie Magistratu m. Jasła przesłał Wydział krajowy pismem dnia 14. maja 1908 l. 44640 c. k. Namiestnictwu we Lwowie do objawienia zdania.

Pismem dnia 10. sierpnia 1908 l. 105.645 oznajmiło c. k. Namiestnictwo, że wobec norm zawartych w rozporządzeniach ministerjalnych z dnia 30. marca 1891 l. 6241 i 22. grudnia 1903 l. 53.256 nie może się oświadczyć za udzieleniem gminie m. Jasła zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa na czas po koniec roku 1910 w wysokości ustanowionej ustawą krajową z 11. stycznia 1888 (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 10. z r. 1888) zamiast w wysokości oznaczonej rozporządzeniem Wydziału krajowego z 28. stycznia 1908 l. 128811/07 (Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 22 z r. 1908).

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W r. 1906 wynosiły wydatki 172.069 K 34 h.

dochody 148.620 K.
niedobór 23.449 K 34 h.

pokryty 52% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły wydatki 171.913 K 56 h.

dochody 146.528 K.
niedobór 25.385 K 56 h.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki 181.942 K 15 h.

dochody 151.504 K 20 h.
niedobór 30.437 K 95 h.

pokryty 45% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych, w kwocie 67.319 K. 52 h.

Z powyższego okazuje się, że stan funduszów gminy m. Jasła jest niekorzystny, a gdy nadto gmina zmuszoną była zastąpić ubytek dochodów w kwocie 11.500 kor. spowodowany obniżeniem opłat gminnych od napojów spirytusowych dalszym dodatkiem do podatków bezpośrednich wynoszącym około 17% podatków, przeto łączna wysokość dodatków

gminnych wynosiłaby rocznie około 65% podatków, co nadmiernie obciążałoby kontrybuentów.

Gdy w myśl postanowień §. 87. ustawy z dnia 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. zezwolenie na dalszy pobór opłat gminnych nie należących do kategorii dodatków do podatków bezpośrednich lub do popatku konsumcyjnego udzielone być może w wymiarze nie wyższym i nie na dłuższy okres czasu, jak dotycząca ustawą dozwolone były, przez Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa, a odmowa na tego rodzaju prośby nastąpić może tylko w drodze uchwały sejmowej, zaś Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie m. Jasła na pobór proszonych opłat przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie m. Jasła zezwala się w myśl postanowień §. 87 ustawy z d. 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24 pobierać przez przeciąg lat trzech t. j. od 1. stycznia 1908 do końca r. 1910 opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu w w wysokości oznaczonej w ustawie krajowej z dnia 11. stycznia 1888 dz. u. kr. Nr. 10. przedłużonej rozporządzeniem Wydziału krajowego z 19. maja 1899 r. l. 30.776 dz. u. kr. Nr. 60.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tamanowic.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość - Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tamanowic.

Wysoki Sejmie!

Od lat kilkunastu buduje Wydział powiatowy w Mościskach drogę gminną I-szej klasy, Pakość-Hussaków-Radochońce, której to drogi część o długości 17 klm. została z końcem r. 1907. zupełnie wybudowaną i do publicznego użytku oddaną.

Zbudowana część drogi gminnej I. klasy Pakość-Hussaków-Radochońce rozpoczyna się od drogi powiatowej Hodyńsko - Samborskiej i prowadzi przez miejscowości Hańkowie, Myślatycze, Złotkowie i Hussaków aż poza cerkiew w Radochańcach.

Również jest już zbudowaną odnoga tejże drogi do Tamanowic prowadząca o długości 1.3 km. Szerokość rzeczony drogi w koronie wynosi 6 metrów, szerokość pokładu szutrowego na całej długości 4 metry, grubość pokładu 0.20 metra.

Pokład szutrowy wykonano wedle systemu Mac. Adama a to ze szutru kopanego z podsypką piaskową o grubości 15. ctm.

Spadki na całej długości drogi nie przekraczają 5 proc.

Na tej drodze wybudowano 32 obiekty, a w szczególności: 1 most żelazno-betonowy, sklepiony o 15 metr. szerokości, a 6.94 metr. wysokości, 1 most drewniany, z brusów dębowych o 4 metr.

szerokości a 1.40 wysokości, 24 przepusty betonowe z rur, 4 przepusty betonowe sklepione i 2 przepusty drewniane z brusów dębowych.

Oporęczowanie tej drogi przerywane tworzą bądź słupki dębowe o przesłach z drzewa miękkiego, bądź pacholki dębowe; nadto zbudowano przez miasto nad potokiem Słotwiną w Hussakowie filarki z cegieł, przeciągi żelazne i mury oporowe.

Cała droga na pasie 60 centymetrowym jest obsadzona drzewkami o 40 metr. bież., zaś w klm. od 8 do 17.100 pomienionej drogi zarządzono płotki ubezpieczające tak na korpusie drogowym jak i na szkarpach.

Koszta budowy powyższej części drogi wynoszą po koniec roku 1907 218.686 koron 87 hal. z których pokrył fundusz krajowy 98.280 koron 88 hal. fundusz powiatowy 100.405 koron 99 hal. i fundusz państwowy 20.000 koron.

Koszta utrzymania tej części drogi wynoszą rocznie przeciętnie około 6.800 koron, a po ukończeniu budowy całej drogi Pakość - Hussaków - Radochońce na długości przeszło 20 klm. dojdą do kwoty około 8.000 koron.

Ponieważ na pokrycie tego wydatku Reprezentacya powiatowa nie posiada żadnych innych źródeł prócz dodatków do podatków, które już wynoszą 54 pre. podatków bezpośrednich, Rada powiatowa uchwaliła odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie koncesyi do poboru opłat mytnicznych na tej drodze na dwu stacyach mytnicznych.

Z myta na dwu stacyach na drodze gminnej I-szej klasy Pakość - Hussaków-Radochońce spodziewa się Reprezentacya powiatowa mieć rocznie łączną kwotę około 4.000 koron.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Reprezentacyi powiatowej w Mościskach koncesyi na pobór opłat mytnicznych na dwu stacyach na powyższej drodze według najniższego wymiaru przyjętego ustawą z dnia 25-go grudnia 1861 d. u. i rozp. kraj. Nr. 18 z r. 1872 dla dróg krajowych.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną % uchwałę.

Uchwała

o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat my-

tnicznych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tamanowic.

Art. I.

Radzie powiatowej w Mościskach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tamanowic pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 10 i 21 ustawy z d. 10 grudnia r. 1907 (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 155).

Art. II.

Oplatę myta pobierać należy na dwu stacyach według następującego wymiaru;

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (cztery) 4 h.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebki, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i znizeniu tejsze.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa

zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzech czytaniach bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje wybór uzupełniający 1 członka komisji dla reform agrarnych, oraz wybór 12 rewidentów.

Do komisji skrutacyjnej zapraszam pp. Wrześniowskiego, Kurowca i Ptaka.

Proszę Panów oddawać kartki równocześnie na rewidentów i na jednego członka komisji dla reform agrarnych, a Panów z komisji skrutacyjnej proszę odbierać kartki.

(*Postawie oddają kartki*)

Przystępujemy tymczasem do dalszego punktu porządku dziennego, a to pierwszego czytania wniosku p. Sali i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia § 16 i 18 statutu krajowego. (*aleg. 117.*)

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Sala.

P. **Sala.** Wysoki Sejmie!

W obec wznowionych przez wnioski p. Adama wniosków, które na zeszłorocznej sesji nie mogły doczekać się załatwienia, nawet w ten sposób, że z komisji z powodu zbyt krótkiego czasu trwania sesji sejmowej wyjść nie mogły, wobec obszernego uzasadnienia wniosku posła Adama, zwłaszcza co do części ogólnej wspólnej wszystkim wnioskom przedłożonym przez pos. Głabińskiego, mogę poprzestać na konkretnym uzasadnieniu wniosku mego, zmierzającego do zmiany §§. 16 i 18 statutu krajowego.

Zmierza on do zapewnienia praw autonomicznych naszemu Sejmowi na podstawie ustaw zasadniczych z r. 1867.

Podczas gdy statut krajowy okrojowany, opiera się na podstawie ustaw zasadniczych i nie mieści w sobie tych postanowień, na podstawie których Sejm niejednokrotnie uchwala ustawy.

Jest więc rzeczą nieodzowną, ażeby statut krajowy został w tym duchu uzupełniony i przywrócił legalny stan rzeczy z r. 1867, mianowicie ustawy, która postanawia zasadę, że wszystko to, co w §. 11 ustawy o Reprezentacji krajowej nie jest zastrzeżone dla Rady państwa, tem samem należy do kompetencji Sejmu.

Niemniej statut krajowy powinien zawierać postanowienia o rozszerzeniu kompetencji rządu krajowego — w myśl ustaw zasadniczych. (*Brawa*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Sali do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 8, 17 i 22 statutu krajowego (**aleg. 118**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój zmierza także do zmiany niektórych postanowień statutu krajowego. Już poprzednicy moi mieli sposobność poddać krytyce postanowienia statutu krajowego i zaznaczyć, że nie odpowiadają one ani interesowi kraju, ani tem mniej powadze tej Wys. izby.

Nie dziwić się, że tak jest, — jeśli się zważy, że statut ten został powołanym do życia patentem tzw. lutowym, patentem, który zmierzał do uchylenia wszelkich śladów idei autonomicznej. Patent lutowy był jakoby zamachem na całą ideę autonomii w Austrii, której podwaliną miał być dyplom październikowy, przenieść cały aparat ustawodawstwa z rządu państwa do parlamentu centralnego, obniżyć powagę i uczynić ten Sejm zawisłym od biurokracji wiedeńskiej, oto było zadaniem patentu lutowego.

Trzeba przyznać, że zadanie to speł-

niła biurokracja wiedeńska należycie. Reszty dopełniła ustawa z r. 1867, która wzmocniła jeszcze silniej kierunek centralistyczny przez to, że uczyniła Rząd centralny za sposób wykonywania ustaw państwowych odpowiedzialnym wobec parlamentu centralnego — a nie dokonała tej odpowiedzialności wobec Sejmu krajowego. Jakkolwiek zatem sejm krajowy, według ustaw zasadniczych uważany jest formalnie jako ciało równorzędne z centralnym parlamentem, to niestety, w rzeczywistości Sejm tej powagi, jaka mu się należy, nie posiada.

Nie ma tej powagi, skoro pozostaje w zależności od rządu centralnego. Wszak według powołanego patentu ustawy krajowe podlegają kontroli Rządu, gdyż Rząd powołanym jest do przedkładania ustaw do sankcji cesarskiej, tem samem pozostaje Sejm pośrednio w pełnej zależności od parlamentu centralnego, wobec którego ten rząd jest odpowiedzialnym.

Niema zatem wątpliwości, że statut krajowy nakłada nam zbyt ciasne ramy do rozwijania naszych prac ustawodawczych.

Zaznaczyć jednak muszę, że statut krajowy nie daje nam nawet rękojmi, żebyśmy mogli spełniać należycie i to nasze szczupłe zadanie, jakie nam ten statut krajowy zastrzega.

Statut krajowy nie daje nam zabezpieczenia, czyli, kiedy i na jak długo sesje sejmowe mają być zwoływane, a z tego braku postanowienia Rząd robi często zbyt obszerny użytek. Z reguły na obrady Sejmu wyznacza się termin niedostateczny, wystarczający zaledwie na uchwalenie prowizoryum budżetowego. Dla opracowania ustaw poważniejszych z reguły czasu nie mamy, wskutek czego ustawy nasze częstokroć noszą piętno zbyt pospiesznego załatwiania.

Statut krajowy nie daje nam dalej gwarancji, że nasze prace ustawodawcze uzyskają kiedyś moc prawną.

Według §. 17 statutu krajowego należy przedkładanie ustaw krajowych do sankcji cesarskiej, do władz centralnych, a więc do władz, które z reguły jako obce, są nam niechętne i stosunkowo kraju nie znają należycie. To też każda ustawa krajowa jest narażoną w Wiedniu na ciężkie przejścia i niejedna ustawa nie utrzymała się dlatego, że nie odpowiadała duchowi biurokracji wiedeńskiej.

Nie raz też całe lata ustawy błakać się muszą po biurach urzędów wiedeńskich, zanim się doczekają sankcyi cesarskiej. Z tego powodu przy załatwianiu naszych ustaw krajowych doznajemy wiele trudności, niejednokrotnie bowiem musimy się w załatwianiu tych ustaw kierować nie tyle interesami kraju, ile względem na to, ażeby ustawa odpowiadała myśli i woli przyszłego referenta wiedeńskiego.

Przypominam Wys. Izbie ustawę naftową w roku zeszłym uchwaloną. Z ław poselskich zgłoszono do tego projektu rządowego cały szereg poprawek, które były koniecznymi w celu przestrzeżenia interesów kraju. Niestety, mimo, że ogół Izby uznał doniosłość zamierzonych poprawek, to nie wolno nam było zmienić ani litery w tej ustawie, a to pod zagrożeniem, że ustawa nie otrzyma sankcyi. Otóż musiano podporządkować się temu naciskowi, ażeby tak ważnej zresztą ustawy nie narazić na niepewne losy.

Niewątpliwie głównym warunkiem samorządu jest władza nakładania podatków. Tymczasem kompetencya Sejmu jest właśnie najciaśniejszą w kwestyi skarbowości krajowej. Wedle statutu krajowego ma Sejm dla pokrycia swoich wydatków zapewnione tylko jedno źródło podatków a to są dodatki do podatków rządowych bezpośrednich do wysokości 10%, każda nadwyżka ponad tych 10% wymaga już sankcyi cesarskiej.

Statut o tak ciasnej kompetencyi i tak niepewnej egzekutywie nie mógł zupełnie zadowolić naszego społeczeństwa i dla tego Sejm w rezolucyi z dnia 24. września 1868 domagał się szerszej autonomii, któraby, jak się wyraża, dawała prawo stanowienia samodzielnie o wewnętrznych potrzebach życia publicznego. Rezolucyę tę ponawia nasza delegacya trzykrotnie w parlamencie i zaprzestaje walkę o tę rezolucyę w chwili pozyskania gwarancyj językowych i narodowych. W późniejszej dobie delegacya nasza nie wiele zdziałała na polu rozszerzenia naszych praw autonomicznych. Być może, że nie miała odwagi podjąć tej walki z rządem centralnym, niechętnym każdemu zdobyciu jakiegokolwiek korzyści na polu autonomii kraju, a nie miała tej odwagi, nie mając oparcia dość silnego w szerokich kołach ludowych.

Dziś, gdy stanowisko nasze polityczne jest silniejsze, obowiązkiem jest naszym wydobyc z pyłu tę rezolucyę, o

którą przed 40 laty staczał nasz Sejm dość gorącą walkę. Nie uchodzi bowiem, żeby nasz naród, który posiada tak wybitną indywidualność, miał być kierowanym wedle ducha i formulek obcego organizmu. Powinniśmy nasz stosunek do rządu ułożyć w ten sposób, żebyśmy sami mieli prawo decydować o naszych wewnętrznych potrzebach, bo od tego zależy rozwój naszego kraju pod względem politycznym, narodowym i ekonomicznym.

Choć zatem pragnę, ażeby nasz Sejm był organem decydującym samostannie o potrzebach kraju naszego a nie parlament centralny, to mimoto wniosek mój nie zmierza do daleko sięgających zmian statutu, lecz jedynie do tego, by zapewnić i zabezpieczyć te prawa, jakie już tym samym statutem są zastrzeżone. W tym celu wniosek mój żąda przede wszystkim zmiany §. 8. statutu w tym kierunku, żeby został ściśle określony termin trwania Sejmu, bo gdy Sejm dowolnie może być zwoływany, to oczywista, że to prawo, statutem zastrzeżone traci na wartości praktycznej.

Dalej żąda wniosek mój zmiany §. 17 statutu w tym kierunku, żeby marszałkowi, namiestnikowi i ministrowi dla kraju przysługiwało prawo przedkładania ustaw krajowych do sankcyi cesarskiej, gdyż przez to uwolnimy się od dotychczasowej zależności od rządu centralnego.

Żąda wreszcie wniosek zmiany §. 22. statutu o tyle, ażeby zapewnić sejmowi prawo samoistnego uchwalania dodatków do podatków rządowych do wysokości 100%, gdyż odpowiada to wprost powadze Sejmu, ażeby pod względem samodzielności finansowej nie stał niżej od przeciętnej gminy.

Wniosek to już nie nowy; postawiony był już w tamtej kadencji, obecnie go jedynie ponawiam. Choć w poprzedniej kadencji nie był załatwiony, to nie przypisuję tego złej woli tym, którzy mieli o tem decydować. Umysły zajęte były sprawą reformy wyborczej i przede wszystkim tę sprawę chciano załatwić. Dziś spodziewam się, że ten wniosek znajdzie życzliwsze uwzględnienie a spodziewam się tego już choćby ze względu na godność i powagę tej wysokiej Izby.

Pod względem formalnym proszę o przekazanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

(Brawa).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Dolińskiego i tow. o przekształcenie gimnazjum III. z językiem wykładowym polskim w Przemyślu na gimnazjum realne reformowane. (**Aleg. 119**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Doliński.

P. Doliński. Wysoka Izbo!

Potrzeba reformy szkół średnich była ze wszęch stron tak głęboko odczuwaną i podnoszoną, że nareszcie czynniki miarodajne postanowiły wprowadzić nowy typ szkół średnich, mianowicie gimnazya realne i realne reformowane.

Nie jestem fachowcem, abym się nad tem rozwodził, o ile ten nowy typ szkół okaże się w przyszłości dobrym, jednakowoż uważam teraz za rzecz bardzo pożądaną, aby kraj nasz w tym kierunku uczynił próbę na wzór krajów zachodnich.

Jako człowiek praktyczny podnoszę z mego punktu widzenia, zaletę tych nowych szkół mianowicie, że one dadzą młodzieży większą swobodę w wyborze późniejszego zawodu. Jest rzeczą jasną, że z chłopcem 10, 12 czy 14 letnim nie można mówić o jego przyszłym zawodzie i trudno też wyczuć, do czego ma zdolności i zamiłowanie. Zdarza się też niejednokrotnie, że ktoś n. p. poszedł na prawnika, pomimo że widzi, że do innego zawodu ma lepsze zdolności. Otóż mnie się zdaje, że ten względ zapewni nowym szkołom powodzenie. Nie wchodząc w to, czy ten nowy typ jest doskonałym, czy nie będzie wymagał pewnych zmian w tym lub owym kierunku, pragnąłbym, aby u nas zapoczątkowano tę akcyę i domagam się od rządu, aby w naszym kraju zaprowadził szkoły tego nowego typu.

W pierwszym rządzie zwróciłem uwagę na miato Przemyśl, które mam zaszczyt reprezentować. Przemyśl potrzebuje szkół średnich w większej mierze niż obecnie. Do niedawna posiadał 2 gimnazya, jedno z polskim, drugie z ruskim językiem wykładowym. Gimnazjum polskie było tak dalece przepelnione, że rząd utworzył trzecie gimnazjum z językiem

wykładowym polskim, które obecnie posiada już 5 klas. Jest to doskonała sposobność, aby to nowe gimnazjum przekształcić w gimnazjum reformowane.

Jestem przekonany, i to moje przekonanie podziela wielu, że gimnazjum nowego typu odciągnie młodzież z przepelnionych gimnazyów.

Nie moją rzeczą wchodzić w szczegóły i decydować, jak ta zmiana ma być dokonana, w założeniu uważam ten wniosek za dobry i pragnąłbym, ażeby dotyczące fachowe sfery wniosek ten rozpatrzyły i odpowiednio zadecydowały.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisji szkolnej.

(*Brawo.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Tertila i Battaglii i tow. o przekształcenie c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie w gimnazjum realne nowego typu. (**Al. 120**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Tertil.

P. Tertil. Wysoka Izbo!

Wniosek mój i p. Dra Battaglii podtrzymuję i uzasadniam tymi samymi argumentami, jakie tu przytoczył szanowny poprzedni wnioskodawca. Wnoszę na przekształcenie szkoły realnej w Tarnowie w gimnazjum nowego typu, aby przy wpisie ucznia do jednej czy do drugiej szkoły obecnego typu, już u wstępu nie decydowano o jego przyszłym zawodzie.

Tę wadliwość naszych obecnych szkół, ten przymus postanowienia już na samym początku nauki o przyszłym zawodzie, usuwa instytucya zaprowadzona przez rząd centralny. W tym wypadku możemy z całym uznaniem i wdzięcznością przyjąć z zakresu pracy rządu centralnego to, co dla nas jest dobrem.

Może zachodzić wątpliwość, jak na tę sprawę będzie się zapatrywała władza szkolna i czy nasze stanowisko zajęte w tej sprawie jest trafne.

Rada miasta Tarnowa rozpatrzyła tę sprawę na posiedzeniu dnia 9 b. m. i wyraziła życzenie, aby istniejącą szkołą

realną przekształcono w gimnazjum realne nowego typu, wychodząc z tego założenia, że w razie utworzenia gimnazjum reformowanego frekwencya w szkole realnej mogłaby się zmniejszyć; natomiast przez przekształcenie szkoły realnej w szkołę nowego typu, zapobiegnie się przepełnieniu gimnazyów.

Nie znając się fachowo na rzeczy, wnioskodawcy przy tem się nie upierają i oświadczają, że rozchodzi im się jedynie o to, aby tę pożyteczną instytucję wprowadzić w życie. Co do środków i sposobu wykonania tego życzenia, zdają się na światłe zdanie i niewątpliwie dobre chęci władzy szkolnej.

Na tem kończę, wnosząc na odesłanie tego wniosku do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie udzielenia surowicy solnej gminom powiatu kałuskiego. (**Al. 121.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. Kurowiec. Wysokij Sojme!

Powit kałuski jako powit pidhirski w bilziej czasty maje siu cichu, szczo jeho hołownym dochodom i produkcjeju gospodarskoju jest płekanie chudoby. Grunta tak rilni jak i pasowyska i sinożatia sut mokri a to z toji przyczyny, szczo zemla w tim powiti jest lisowa nepromakalna. Sinożaty poneże sut mokri, dajut łychu pożywu chudobi a z powodu wyliwiv wody sut czasto zamuleni tak, szczo do płekania chudoby neprýdatni.

Szczoby tomu zaradyty, trebaby udiłyty wsim hromadam powita kałuskoho surowyci, kotroji w tim powiti jest podostatkom, a czerez skroplenie paszi zamuleni i kiępskoji dast sia naprawyty, szczo można, szczoby tuju chudobu pereżywyty.

U nas w Kałuszy sut duże czysleni żereła silni i sylno nasyczeni tak, szczo ne ma obawy, szczoby ony ne mohły wystarczyty. Ja dumaju, szczo jesły majemo ti obylni żereła w samym powiti a zemla nasza jest łycha, to jest obowiazkom prawytelstwa pryjty w pomicz selanstwu i udiłyty jemu w takij skilkosty surowyci,

szczooby ono mohło otrymaty to, czoho jemu pryroda ne dała a imenno dobru poczwu.

Jest dalsze wskazanym, szczooby Wysokij Sojm wyjednaw u Wys. Prawytelstwa, szczooby ti ohranyczenia szczo do wydawania surowyci były usuneni. Imenno prawytelstwo zawelo znaczni utrudnienia w toj sposib, szczo żadaje, szczooby hromada, kotra chce distaty surowyciu, była widdalena ne bilsze jak 20 km. a dalsze, szczooby hromady, czerez kotri do tych źerel sia pereizdżaje, dały pozwolenie.

Ja dumaju, szczo se ne maje zmysłu, bo widdalenie 20 km. bezusłowno jest za małe tym bilsze, szczo dorih dobrych u nas ne ma i treba obijdżaty.

Dalsze muszu prosyty Wys. Sojmu, szczooby widnis sia takoz do Wys. prawytelstwa z zadaniem, szczooby storozha skarbowa, kotra musyt buty pry udiluwaniu surowyci, widnosyla sia do ludnosity trocha jakoś prywitnijsze a ni w tak szorstkij sposib, kotryj dowodyt do konfliktiw miż toju storozheju a ludnostej.

Centralne prawytelstwo w parlamenti wiedeńskim w komisji budżetowij wyskazało, szczo ne maje niczo protiv udilowaniu surowyci bidnym selanam — odnak jak ja skazaw, postanowleno de jak ohranyczenia.

Meni sia zdaje, szczo taki ohranyczenia ne sut na misicy i ne sut wskazan, i treba ich usunuty.

Starostwo naszoho powita w tij samij sprawi wże widnesło sia do krajewoho prawytelstwa, szczooby uwzhladniajucz potrefu koniecznu udiluwania selanam surowyci — i se ne poodynokym hromadam ale wsim hromadam seho powita własne z tych samych motywiw, kotri ja tut pidnis.

Otże jak ja wyskazaw — obylnist źerel jest welyka, teper ti źereła sut porozkydani w ciłim powiti, tak szczo trudnosity w tij sprawi ne ma.

Dalsze dla hromad, kotri leżat po tij storoni Lomnyei, jest konieczne utworenie źerel w samym Kałuszy. Grunta, kotri specjalno miszczazany kałuski zakupyły, sut widpowidni, odnak potrefa pozwolenia włastej skarbowych na utworenie źerel.

W tij sprawi proszu Wysokij Sojm, szczooby widnis sia do włastej skarbowych i wizwaw prawytelstwo do utworenia źerel nowych, jak w Kałuszy.

Moje wnesenie poperaju i proszū: Wys. Sojm zwołył se wnesenie uchwałyty a w pid wzhladom formalnym proszū prydyłty jeho do komisji silnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wielk szość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie budowy mostów na rzece Łomnicy w Dobrowlanach i Podmichalu powiatu kałuskiego. **AI. 122).**

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. Kurowiec Wysokij Sojme!

Rika Łimnycia peretyňuje powit kałuski na 2 majże riwni połowyny.

Sama Łimnycia jak świadczyt jeji nazwa jest to rika hirska dyka, która rikriczno, a nawet kilka raziw na rik wylwaje, łomyt berehy i robyt welyki szkody pryberężnym hromadam.

W naślidok toho pereprawa poromom czerez tu riku jest duże utrudnena, bo porom toj ne może funkcionowaty.

W naślidok czastkowoji regulacji Łimnyci rusło jeji zistalo znacžno pohlublene i se pryczyniajesz szcze bilsze do toho, szczo ani ne možna perejty seji do toho, szczo rikiwani ani perejchaty a znów poromom ne možna perewezty.

W naślidok toho 26 hromad powita kałuskeho ne ma je nijakoji stałoji komunikacji z mistem powitowym a sut to ślidujuczci hromady:

Dobrowlany, Hrabiwka, Jaworiwka, Landestren, Ldzine, Majdan, Prystup, Riwnia, Sływky, Słoboda nebyliwska, Słoboda riwnienska, Topilsko, Uhryniw starij, Uhryniw serednij, Berežnycia, Berłohy, Jasiń, Kamiń, Krasna, Nebyliw, Nwycia, Pehanka, Pidmychajle, Zewij.

Otże, jak wydymo majże połowyna powita, se znaczyt 30.000 meszkanciw ne ma je stałoji komunikacyjnoji dorohy z Kałuszom.

Na tim terplat ekonomiczni interesy ciłoho mista, jak i bilszoji czasty powita.

A treba znaty, szczo po druhij stori Łimnyci leżat lisy kameralni. Otże terpyt handel derewom opałowym i ma-

terjałowym, dalsze utrudnene jest pobyranie surowoci z żereł, pobyranie serwitutiw z lisiw kameralnych czerez hromady do seho uprawnieni, kotri ne mohut z seho korystaty, bo stoit na perezskodi brak komunikacji dobroci.

Ludnist silska poza Łimnycejū cilymy tyżdniany ne może distaty sia do piwítówoho mista, de sut wsi urjady jak sud, starostwo, urjad podatkowyj, saliny, zarjad powitowyj domen i lisiw, piwítówa storoz skarbowa, de widbuwajut sia tyżdnewi torhy i misiaczni jarmarky na chudobu i rilni produkty.

Selanym ne może otże pozbuty tych produktiw, kotri mu daje zemla, ne może sia udaty do mista, do adwokata do apytyky.

Na tym tratyt ne lysz ludnist ale i misto. Na tym tratyt takoz i skarb, bo duże czasto jak sia ma je widbuty komisja sanitarna, abo sudowa, to do sela poblyškoho widdalenoho 6—7 km. treba jizdyty w nahlych sluczajach po 40—60 kilom.

Pry samij pereprawi poromom zachodiat duże czasti sluczaji topeli, hde hynut ludy i chudoba

Łimnycia sama teper wże pid Kałuszom w Dobrowlanach jest uregulowana tak, szczo pobudowanie mostiw stalych jest wże umozlyweno i koneczne a koszt takyj ne buwby welykiyj, bo powit kałuskiyj a wzhladno, wydil powitowyj wid kilkoeh lit zibraw dejaki fondy. Dalsze fond regulacyjniyj Łomnyci jest obowiazanyj prystupyty do toho z kwotoju 40%, a reszta bułaby pokryta z fundiw krajewych. Se ne stanowyłoby tak nadwyczajnoji trudnosti, odnak dla naszoho powita kałuskeho jest se zanadto welykiyj tiahar, tym bilsze, szczo takyj mist na hirskej rici musyt buty kosztownyj.

Budowa takoho mostu se jest dilo welykoji waly ekonomicznoji dla powita kałuskeho, dla jeho ekonomicznoho rozwytku i dobrobytu.

Hroszi wlozeni czerez kraj w tu kulturnu riez oplatylyb sia w protiahu 10—15 lit, bo oplaty za perejzid mostom prynesut znacznij dochid.

Jest wskazanym takyj mist pobudowaty tym bilsze, szczo seho roku narobyly szkody elementarni neszczastia a imenno wylwy i ludnosti hrozyt, szczo na perednowok ne bude mała z szczocho żyty. Otże sut wskazani roboty publicz-

ni, jak budowa mostu na Łimnicy w Dobrowlanach i Pidmychajlu, tożo bowiazkom kraju i derżawy pryjty z pomoczeju ludności, kotra chce sobi w czesnyj spisib zarobyty.

Otże poperaju moje wnesenie i proszu o uchwalenie budowy tych mostiw a pid wzhladom formalnym proszu o widcsłanie toho wnesenia do komisji dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego i tow. o zaprowadzenie przemusowego ubezpieczenia od ognia, usuwam z porządku dziennego z powodu chwilowej nieobecności wnioskodawcy.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie wydatniejszej, bezwrotnej zapomogi dla mieszkańców powiatu żywieckiego, dotkniętych klęską elementarną (aleg. 123).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Nie będę się rozwodził nad skutkami tegorocznych szkód elementarnych, bo to poprzedni wowcy w tej Wys. Izbie dokładnie wyjaśnili, muszę jednak zaznaczyć, że żaden z powiatów galicyjskich nie doznał takiego zniszczenia, jak powiat żywiecki, gdyż jedna tylko mała rzeczka zatopiła 21 ludzi i 49 budynków wraz z bydłem, odzieżą i ruchomościami uniosła i w tej jednej gminie zrzuciła szkody na 150.000 koron, a w powiecie jest 26 większych górskich rzek, które w tym roku po trzy razy nadmiernie wylały, zerwały brzegi i zamuliły urodzajne pola. Dalej burze połączone z gradem zniszczyły plony w 20 gminach, a długotrwała słońca nadpsuła siana i zboża, które nie będą użyteczne ani do zasiewu, a zaledwie w połowie do karmy dla bydła.

W powiecie żywieckim zanosi się na wielki niedostatek żywności nie tylko u ludzi ale i u bydła i nie będzie zdrowego ziarna na zasiew gruntów, a szkoda zrzadzona w powiecie wynosi 800.000 koron.

Wysoki Sejm raczy zatem poszko-

wanym mieszkańcom powiatu żywieckiego przyjsć w pomoc i udzielić im żywność, na zasiew i karmę bydła, datniejszego wsparcia. Pod względem materialnym wnoszę przekazanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. w sprawie założenia w Wieliczce gimnazjum nowego typu. (All 124).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoka Izbo!

Kilkakrotnie już miałem sposobność przedstawić Wysokiej Izbie konieczną potrzebę założenia szkoły średniej w Wieliczce. Samo miasto od lat już 25 bezowocnie stara się o szkołę średnią, dotychczas jednak wszystkie te starania pozostały bez skutku, władze bowiem centralne nie uznają za stosowne założyć szkołę średnią w tem mieście.

Dotychczas władze centralne przy zakładaniu szkół średnich kierowały się nie istotną potrzebą, nie badały stosunków, lecz zakładały szkoły średnie w tych miejscowościach, gdzie gminy mogły rządowi dostarczyć większych prestacyi.

Już przed dwoma laty Sejm w rezolucyi do rządu wzywa e. k. rząd, ażeby nie tam zakładał szkoły średnie i gimnazya, gdzie gminy mogą przyjsć z większą prestacyą, ale tam, gdzie rzeczywiście zachodzi tego potrzeba i gdzie ludność miejscowa tego się domaga.

Proszę Panów, Wieliczka jest tak nieszczęśliwie położoną, że z jednej strony ma gimnazjum w Bochni, liczące dziś już przeszło 700 uczniów i jest tak przepelnione, że dyrekcya uczniów z dalszych okolic już nawet nie przyjmuje, a z drugiej strony gimnazjum w Podgórzu liczące przeszło 600 uczniów i mogące przyjmować uczniów tylko z Podgórza i podmiejskich gmin Krakowa.

Cały więc szereg młodzieży we wieku szkolnym, która powinna uczęszczać do szkoły średniej w Wieliczce, nie może z powodu braku zakładu korzystać z nauki szkolnej.

ale gdyby nawet ta młodzież mogła być oddana do gimnazjum w Podgórzu, Krakowie lub Bochni, trzeba by było uważać, że ludność małopolska jest nieznacznie większa niż ludność wielicka, a ludność wielicka jest uboższa, niż ludność małopolska, że nie jest w stanie utrzymać tylu dzieci w szkołach w Podgórzu jak w Krakowie, w Bochni, w Wieliczce, to miasta należą do najdroższych w Galicyi.

Proszę nie zapominać, że Wieliczka jest jednym z najstarszych miast Rzeczypospolitej, z którego łona skarb Rzeczypospolitej przez szereg lat czerpał nieobliczalne dochody, z którego i obecnie skarb państwa ma dochody można powiedzieć dominujące a samo miasto jest pod wielu względami upośledzone.

Wieliczka niestety wskutek złych stosunków finansowych prestacyami rządowi służyć nie mogła, dziś jednak, kiedy finanse miasta się poprawiły, miasto korzystając z roku jubileuszowego i chcąc uczcić panowanie Najjaśniejszego Monarchy, postanowiło zdobyć się na pierwszą wielką inwestycję i właśnie z tego powodu ofiarowuje grunt pod budowę gimnazjum tudzież wybudowanie samego budynku.

Dlatego też udaje się z prośbą do Wysokiego Sejmu, aby zechciał poprzeć petycję miasta Wieliczki w tym kierunku, że to środowisko ludności jest właśnie jednym z tych, któremu najbardziej potrzebna jest szkoła średnia i wezwał rząd do kreowania w tem mieście gimnazjum nowego typu, a mianowicie z tych powodów, które wyłuszczyli posłowie Doliński i Tertil.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stefczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów Banku krajowego ułatwiających korzystanie z długoterminowego kredytu właścicielom gospodarstw włościańskich, za pośrednictwem Spółek oszczędności i pożyczek. (All. 125).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stefczyk.

P. Stefczyk. Wysoka Izbo!

Nie ma nikogo zapewne w tej Wysokiej Izbie, ktoby na równi ze mną nie pragnął podźwignięcia gospodarstw włościańskich w naszym kraju do tego poziomu, na jakim one znajdują się u naszych sąsiadów na zachód, na Morawach, w Czechach, w Niemczech i w innych krajach.

Wiemy jednak wszyscy, że u nas inaczej i że znacznie inaczej.

Dlaczego?

Jedną z głównych przeszkód, według mego zdania, w rozwoju pomyślnym gospodarstw włościańskich są nieuporządkowane stosunki majątkowe, zwłaszcza pod względem kredytowym i ta okoliczność, że ten warsztat pracy obciążony jest rozmaitemu rodzaju zobowiązaniami i długami, które bądź to z powodu wysokiego oprocentowania, bądź też z powodu niekorzystnego rozkładu na krótki przeciąg czasu spłaty rat nie pozwalają właścicielowi gruntu myśleć swobodnie o wkładach w gospodarstwo, o podejmowaniu prób i wogóle o całym postępie rolniczym.

Samo hipoteczne obciążenie posiadłości włościańskich nie jest bezwzględnie biorąc zanażdo wysokie, wynosi ono bowiem ogółem 400 milionów koron, jeżeli porównamy wartość jej wynoszącą niewątpliwie conajmniej 2 razy tyle z własnością większą, która jest obciążoną hipotecznie kwotą 600 milionów kor.

Możnaby sobie zatem dać jeszcze radę z tymi ciężarami małej własności włościańskiej rozłożonymi na większy okres czasu, gdyby nie ta właśnie okoliczność, że największa część długów, to nie są we właściwym tego słowa znaczeniu długi hipoteczne, ale są to tylko zanieczyszczenia hipoteki, są zobowiązaniami, które nie dają tych przywilejów, tych korzyści właściwych, istotnych, jakie są zwykle związane z pożyczkami hipotecznymi we właściwym tego słowa znaczeniu.

Jak wielkim jest ciężar samego obciążenia procentowego tych rozmaitych zobowiązań i długów na hipotekach włościańskich się znajdujących, świadczy między innymi sprawozdanie komisji dla włości rentowych przedłożone Wysokiej Izbie, gdzie na stronie szóstej znajdujemy stwierdzony ten fakt, iż na 457.000 K udzielonych pożyczek rentowych zao-

szczędzono rocznie na różnicy procentów pomiędzy spłaconymi długami, przez udzielenie na ten cel pożyczek rentowych a temi nowemi pożyczkami rentowemi nie mniej jak 16.000 koron. Albowiem, jak pisze komisya dla włości rentowych, w najpomyślniejszych wypadkach oprocentowanie sum dłużnych, które zamortyzowane zostały pożyczką rentową wynosiło 7%, a nie rzadko nawet więcej jak 10%.

Przyjmując zaś wedle sprawozdania komisji dla włości rentowych za podstawę obniżenie oprocentowania przy kwocie 457000 koron na sumę 16.000 koron to nawet nie przy całej sumie hipotecznego obciążenia małej własności, lecz tylko przy połowie tej sumy tj. przy kwocie 200 milionów koron w tym samym stosunku licząc osiągnęlibyśmy jedynie tylko na obniżenie oprocentowania przez odpowiednie skonwertowanie tych długów na różnicy procentów, nie mniej jak 7 milionów koron rocznie, powtarzam siedm milionów koron rocznie.

A to nie jest jeszcze najważniejszym, najdokuczliwszym ciężarem tych małych posiadłości. Najprzykrejszym jest rozkład tych pożyczek, gdzie wielki ciężar przyjąty na zakupno gruntu, na pobudowanie się, na spłaty rodzinne, musi być spłacony w ciągu 2 lub 3 lat, a w najkorzystniejszym wypadku w ciągu lat 10.

A oprócz tego obciążenia hipotecznego zanieczyszczającego tylko hipoteki włościąnskie, trzeba mieć na uwadze tę olbrzymią ilość długów osobistych, które dla uzupełnienia kapitału inwestycyjnego przez chłopów są zaciągane.

Doświadczenie osobiste pod tym względem ma każdy, kto tylko z ludnością włościąnską miał do czynienia, a ja sposobności do skonstatowania tego faktu miałem może więcej niż ktokolwiek inny.

Widziałem też niejednokrotnie, że ludność włościąnska kredytem osobistym zastępuje potrzebę kredytu hipotecznego. Typową n. p. organizacją kredytu osobistego dla ludności włościąnskiej są kasy Raiffeisena.

Otóż przeprowadziłem statystykę przeznaczenia pożyczek branych w kasach raiffeisenowskich i przyszedłem do wyniku, że więcej aniżeli 60% wszystkich pożyczek osobistych udzielonych przez kasy raiffeisenowskie, przeznaczonych zostało na inwestycje t. j. na zakupno

gruntów, oa spłatę rodziny, na pobudowanie się itp. 25% na spłatę uciążliwych długów, z czego niewątpliwie co najmniej połowa ma ten sam charakter wkładów inwestycyjnych, a dopiero reszta otrzymanych pożyczek szła na cele zakupna inwentarza, na roboty melioracyjne itp. tak, że śmiało twierdzić możemy, iż przynajmniej 70% pożyczek udzielanych przez kasy Raiffeisena pod naciskiem tych ogólnie panujących stosunków kredytowych dla ludności włościąnskiej w naszym kraju ma niewłaściwe przeznaczenie, dlatego, że spółki te Raiffeisena otrzymują kapitał we formie wkładów oszczędności, a więc we formie kapitału za krótkim wypowiedzeniem spłacalnego.

Są to zatem niezdrowe stosunki, niezdrowe przede wszystkim dla samych instytucji, które nie mają odpowiednich środków i sposobów, aby się uwolnić z pod tego ogólnego ciężaru, jaki spoczywa na ludności włościąnskiej.

Aby zmianę tych niezdrowych stosunków przeprowadzić potrzeba wielkiej akcyi kredytowej.

Do jej przeprowadzenia powołany był przed 25 laty z górą Bank krajowy.

Gdy się zakładało instytucję hipoteczną, tę instytucję krajową, stanowczo i wyraźnie jako jej główny cel oznaczono udzielanie pomocy przede wszystkim we formie pożyczek hipotecznych ludności włościąnskiej.

To miał być przede wszystkim zakład kredytowy włościąnski tem bardziej, że w świeżej pamięci wtedy, kiedy zakładano Bank krajowy, pozostawała straszna gospodarka Banku włościąnskiego, która zrujnowała wiele tysięcy gospodarstw w naszym kraju.

(Głosy. Tak jest. Bardzo słusznie.)

Tymczasem, jeżeli się przejdzie to 25 lecie działalności Banku krajowego, przechodzi się do przekonania, że na szarym końcu znalazło się włościąństwo, zwłaszcza co do pożyczek hipotecznych.

Pozwolę sobie pod tym względem przytoczyć tylko parę dat w tej działalności Banku krajowego.

W ciągu 24 lat tj. do końca r. 1907 Bank krajowy udzielił ogółem pożyczek hipotecznych emisyjnych na sumę 216 milionów koron, z tego największa część tj. 116 milionów, czyli 53½% dostała się

miastom na hipoteki miejskie, 73 milionów, czyli 34% większej własności. Zapewne, że obie te kategorie miały słuszną pretensję do korzystania z pomocy Banku krajowego, ale wszak one posiadają swoje specjalne instytucje kredytowe, że wspomnę tylko o galic. Towarzystwie kredytowym ziemskim, gdzie oczywiście żaden włościanin nie dostanie ani grosza, albo w galic. kasie oszczędności itd. nie mówiąc już o Banku hipotecznym.

Natomiast z tych 216 milionów pożyczek hipotecznych tylko 27 milionów przez 24 lat czyli 12.5% całości dostało się mniejszej własności.

Oprócz pożyczek hipotecznych emisyjnych zaprowadzono, jak panom wiadomo, w r. 1904 pożyczki hipoteczne gotówkowe. Zapytajmyż się teraz, jak szafowano temi pożyczkami, jak obdzielano niemi mniejszą własność?

Na 9.5 miliona tego typu pożyczek miasta otrzymała 6 milionów na domy. 2 miliony przemyśl, 1½ miliona własności tabularna, zaś 38.000 koron, powtarzam 38 tysięcy koron, to znaczy nic, dostało się mniejszej własności.

Obchodzą nas również pożyczki komunalne: z nich na 35 milionów dostało się 59% gminom miejskim, zaś 5% wiejskim!

(Głos: „nie chcą korzystać!“)

Do stołu obficie dla wszystkich zastawionego nie zdołało dotrzeć nasze włościanstwo, i zdaje mi się, że słusznym będzie, jeśli zauważę, że je na szarym pozostawiono końcu.

(Głosy. „tak jest!“ „słusznie!“)

Łatwo jest stanąć na wysokim i bardzo wygodnym stanowisku, powie dzieć: „mogli się zgłaszać, bylibyśmy dawali“. Bank krajowy powstał pod hasłem i wywiesił to hasło „pomocy dla włościanstwa“, więc przez cały czas swej działalności o niem pamiętać był powinien, powinien był trudzić się i mozolić, by znaleźć sposoby i środki do trafienia do tego włościanstwa, by ulżyć jego nędzy i niedoli. Nie było zadaniem dyrektora tej krajowej instytucji iść w działalności swej po linii najsłabszego oporu lecz zadaniem jej było właśnie całkiem co innego: pomoc faktyczna dla włościanstwa, podniesienie jego produkcji, uregulowanie stosunków majątkowych, wogóle

stworzenie silnych postaw ekonomicznych, bez których o prawidłowej i racjonalnej gospodarce mowy być nie może.

Jeżeli więc oceniać mamy działalność Banku krajowego, musimy się zapytać, czy zadanie to Bank rzeczywiście spełnił. Nie można bowiem pozostawać na wygodnym stanowisku przy traktowaniu spraw kredytu włościańskiego, trzeba iść w lud, trzeba zrozumieć jego potrzeby, współczuć dla jego niedoli i postulatów, jakie ta ludność stawia. *(Oklaski).*

A było obowiązkiem nie tylko rady nadzorczej banku, ale przedewszystkiem i Wydziału krajowego, by dopilnował działalności tej krajowej instytucji i czuwał, czy swe zadania należycie spełnia.

(Oklaski).

Że tego nie czyniono, to najlepszym dowodem tego jest okoliczność, że wszystkie zastępstwa Banku krajowego wzwane do składania opinii o tej sprawie, narzekają na dyrekcję, że zbyt formalistycznie przewleka udzielanie pożyczek

Głos. Tak jest. Sama dyrekcja wiei my również — że te zastępstwa Banku krajowego nie odpowiadają swemu zadaniu, że i Towarzystwa zaliczkowe i różne inne instytucje powinny być jako zastępstwa tej krajowej instytucji również posiadają małe zrozumienie tego naczelnego, przez kraj postawionego zadania, praktykowane jest tam protegowanie, nieudzielanie pożyczek wprost z Banku ale przez te instytucje same, bo to dla nich korzystniejsze, gdyż i więcej się zarabia i lepszy jest obrót kapitałów, jak w formie pożyczek włościańskich.

(Głos. Bardzo trafnie). Rozumiem, że jednym skokiem nie można sprowadzić radykalnej zmiany stosunków pod tym względem w naszym kraju. Po 100-letniej przedkonstytucyjnej gospodarce rządu austriackiego, autonomia nasza nie była w stanie od razu odrobić tego, co przez tak długi czas zrujnowano. Ale z drugiej strony wysiłek większy, intensywniejszy jest konieczny, teraz więc korzystać należy z każdej nadarzającej się sposobności, by z drogi tej nawrócić a wejść na inną, prędzej i skuteczniej prowadzącą do celu.

Nie jest to moją rzeczą — obowiązkiem jednak jest w pierwszym rzędzie Banku krajowego, w drugim zaś Wydziału krajowego obmyśleć i wskazać sposoby i środki, któreby w sposób odpowiedni i dogodny ułatwiły włościan-

stwu korzystanie z kredytu hipotecznego w krajowej instytucji finansowej.

Nie chcę jednakowoż i pod tym względem bez pewnych wskazówek tu pozostać i pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że, jeżeli już jakie instytucje powołane są do tego, by je uznawać za zastępstwa Banku krajowego w sprawie kredytu włościańskiego, to spółki raiffeisenowskie. Przez nie można najłatwiej trafić do ludu, można znaleźć w nich udogodnienie dla swej manipulacji i działalności — i dlatego mniemam, że wciągnięcie 800 istniejących już i prosperujących spółek lokalnych, włościańskich, zadanie Banku w wysokim stopniu by ułatwiło.

Nie od razu byłyby do tego wszystkie przygotowane, by objąć zastępstwo Banku krajowego w ograniczonym choćby zakresie działania, bo obejmującym tylko pożyczki hipoteczne i komunalne dla gmin w okręgu danej spółki — jestem jednak przekonany, że większa część tych spółek jest doskonale uzdolniona do tego, by jako organa pomocnicze w tej sprawie zadanie banku krajowego ułatwiły. Egzamin uzdolnienia administracyjnego do zawiadywania interesami finansowymi ludności włościańskiej spółki raiffeisenowskie już złożyły — złożyły dlatego, bo faktem stwierdzonym przez Bank krajowy jest, że spółki w terminie spłaciły udzielone im z funduszu krajowego pożyczki, następnie, że z zamknięć rachunkowych z końcem grudnia okazało się, iż nie było żadnych zaległości nie tylko skredytowanych ale i nieskredytowanych, faktem jest dalej stwierdzonym przez lustracje, że przeważna część spółek nie posiada zaległości lub tylko nieznaczne, stwierdzonym jest i to, że jeżeli poda się chłopu naszemu zdrowy i dogodny kredyt, to niema lepszego nad niego dłużnika. (*Oklaski*). Spółki raiffeisenowskie złożyły egzamin dobrej administracji pomimo, że część manipulacyjna, rachunkowa i kasowa złożona jest po największej części w ręce chłopów — przez to, że jak się okazało, interesów finansowych nie prowadzą gorzej od Towarzystw zaliczkowych, jako zastępstwa banku krajowego.

Chodzi więc o to we wniosku, który miałem zaszczyt przedstawić, by podjąć tę planową i systematyczną akcję niezmierniej doniosłości i to w dwu kierunkach :

Pierwsze, by chłop nasz znalazł się

w tem położeniu, by począł racjonalniej, na silnych podstawach prowadzić gospodarke.

Drugie — by siłę i teźyznę gospodarczą, tkwiącą niespożycie w ludzie naszym umieć i rozumieć poprzeć — by siłą i mocą tego ludu stopniowo i powoli tworzyła się średnia własność.

(*Oklaski i brawa*).

Myszę, że Panowie chętnie przyłożycie ręce do tego dzieła, proszę więc o odesłanie pod względem formalnym mego wniosku do komisji bankowej. (*Żywe brawa i oklaski. Mowca z wielu stron odbiera gratulacje*).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie ubezpieczenia brzegów rzeki Bystrzycy sołotwińskiej i jej dopływów. (**All. 126**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Krynicki.

P. Krynicki. Wysoka Pałato!

Majuczy umotywowaty wnesok w sprawi ubezpieczenia berehiw riky Bystryci i její doplywiw w powiti bohorodczanski, pozwolu sobi nawesty slidujuczi fakty i momenty. Widomo, szczo w tym roci wsi nasi hirski riky z nebuwaloju syloju wystupyły zi swoich berehiw i nanesły wełyczezni szkody. Imenno powit bohorodczanski, kotryj tut zastupaju, zistaw ditknenyj dwurazowym wyliwom riky Bystryci, kotri mały poslidztwia katastrofalni i to taki, jakych najstarszi ludy ne pamiatajut. Wże sprawozdanie Wydiłu krajewoho konstatuje, szczo powit bohorodczanski należyt zacysłyty do najbilsze poterpiusznych, szczo tam woda zalała 3568 morhiw i szczo bilsze jak 500 morhiw woda zabrała ciłkom. Buwjem dostojni Panowe świadkom, jak 11. i 12. serpnia toho roku meszkańci nadbereżnych seł były zmuszeni opuskaty chaty i ratowany żytie rodyn i swij majetok, musily opuskaty chaty, w kotrych woda iszła meter i wyższe; wydiwjem, jak majże z pid nih zabyrała woda uprawlennu zemlu, a jak opała, zistawyla kamiń, pisol i namul.

Ja ne naležu do tych, kotri lublat peresadu, odnak konstatuju, szczo me-

szkańci nadbereznych seł nad Bystryceją są w sumnym położeniu, a nie znają czy na druhij rik, koły woda się pidnese z przyczyny śnihiw, nie zabere i toho, szczo toho roku zistawyla. Dlatoho dumaju, szczo moje predłożenie, szczo by prawytelstwo w sej czas i bezporowołoczno prystupulo do ochorony berehiw toji riky tam, hde woda jest opasna dla chat i zaniało się tym, szczo by mieszkańci tych seł nie buły narażeni na szkody, jest zowšim opravdane.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesku do komisiji wodnoji.

(*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa pod wzgłędem formalnym otwarta, czyżada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie przyspieszenia wejścia w życie ustawy o epidemiach. (**Aleg. 127**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Cieński.

P. **Cieński** Tadeusz. Wysoka izbo!

Sprawa przepłożona w moim wniosku nie potrzebowałaby dłuższego motywowania, bo Wysoka Izba, jak sądzę, tak samo jak i ja jest przekonaną o niebezpieczeństwie, jakie grozi całemu krajowi przez rozszerzenie się gruźlicy. Jednakże nie chcąc zabierać długo czasu pozwolę sobie przytoczyć dla ilustracyi tylko kilka szczegółów.

Chodzi tu przede wszystkim o to, że choroba ta rozszerza się i wzrasta z każdym rokiem bardzo znacznie. I tak w roku 1877 było na 10.000 ludności 31% wypadków śmiertelności wskutek gruźlicy, a już w roku 1896 było ich 35%. Takie cyfry wykazuje statystyka, jestem jednak silnie przekonany, że rzeczywistość jest o wiele smutniejszą, gdyż np. oglądacze zmarłych na wsi bardzo często nie zdają sobie wcale sprawy z tego, że ktoś zmarł na gruźlicę i podają z pewnością inną chorobę.

O wzrastaniu niebezpieczeństwa miałem też sposobność przekonać się w wielu miejscowościach. I tak np. w pow. brodzkim widziałem wsię, w których, jak to stwierdzają lekarze, gruźlica była kilka-

naście lat temu tylko rzadkim wypadkiem, teraz zaś śmiertelność z powodu gruźlicy tak wzrosła, że lekarze, którzy częściej dojeżdżają do pewnych gmin, stanowczo twierdzą, że 50% wypadków śmierci pochodzi z gruźlicy.

W innym wypadku w pow. zaleszczyckim tak się rzecz miała: Była rodzina złożona z 11 osób tj. rodziców 9g dzieci. Jeden z synów poszedł do wojska i wrócił zarażony gruźlicą. Do lat 12 pozostało z tej rodziny przy życiu tylko dwoje osób, wszystkie zmarły na gruźlicę; żyje tylko jedna córka, która wyszła za mąż i w chacie tej nie przebywała i jeden chłopak, który oby tej chorobie nie uległ.

Takie zastraszające wypadki powinny przynaglić społeczeństwo, żeby porzuciło obojętność i spokój, z jakim patrzy na to niebezpieczeństwo, grożące całemu krajowi. Otóż tu w moich wnioskach nie żadam nowych rzeczy, tylko tego, co już najwyższa Rada zdrowia zaleciła w swoim okólniku, co reskrypt ministeryalny z r. 1902 o zwalczaniu gruźlicy polecił lekarzom, co w bardzo dobrej broszurze podał dr. Janiszewski, jakie środki zaradcze przeciw gruźlicy; to tylko powtarzam w moich wnioskach i proszę, żeby te żądania były wzięte pod rozwagę.

Zwracam jeszcze uwagę na tę anormalność, że najwyższa Rada zdrowia w Wiedniu nie ma dotąd ani jednego członka z Galicyi ani Polaka, ani Rusina. To nie jest dobre, bo kraj nasz powinien być zastąpiony w tej radzie przez człowieka, który nasze stosunki zdrowotne zna i może pod tym wzgłędem stawiać tam odpowiednie wnioski i żądania.

Niema w całej Europie ani jednego kraju prócz Galicyi, któryby nie miał swoich uzdrowisk ludowych na chorobę gruźliczą. Powinniśmy i w tym kierunku porzucić naszą apatyę i zarządać, aby i na tem polu coś pożytecznego zdziałano. To łatwo da się urzeczywistnić, chodzi tylko o to, żeby społeczeństwo przez pouczanie, przez odczyty, popularne wykłady, broszury poznało, jak ogromnem niebezpieczeństwem grozi zwłaszcza naszemu włościanstwu rozszerzanie się gruźlicy.

A rozszerza się ona tak łatwo i szybko! Sprzyja jej np. u nas po wsiach postęp, któremu nie wszystkie warunki odpowiadają tak, że on wychodzi na gorsze.

Dawniej bywały chaty kurne, to znaczy takie, w których ognisko silnym płomieniem z szerokiego miejsca rozehodziło się w chacie, wysuszało każdy jej kąt i odświeżało dobrze tę niewielką chatę, a dym służył jako rodzaj dezynfekcyi. Dziś się to zmieniło. Wskutek szalonych cen opału ubogi włościanin musi się liczyć z każdym polanem, pobudowano więc wszędzie angielskie kuchenki z małymi piecykami, gdzie spala się tylko kilka polanek, poczem się piec corychlej zatyka, aby ciepło oszczędzić. Tak przewiewu niema w tych chatach, zaduch straszny i jeżeli w takiej chacie przebywa ktoś chory na zaraźliwą chorobę, to choroba taka musi się udzielić innym członkom rodziny. Tak więc z jednej strony mamy rzeczywisty postęp w urządzeniu chaty, z drugiej strony jednak wymaga ten postęp uzupełnień, aby ludziom szkody nie przynosił. Tu jak myślę innego sposobu niema, jak pouczanie ludu o prawdziwej dezynfekcyi; a drugą rzeczą jest zabieranie chorych do szpitali do sanatorjów i do uzdrowisk ludowych. Są przecież rodziny tak ubogie, że nie stać ich nawet na to, żeby chorego umieścić w osobnym łóżku; często taki chory sypia na jednym łóżku z drugim.

Na rozszerzanie się gruźlicy wpływa także w znacznym stopniu gruźlica u bydła. Do niedawna byłotak, że tylko bydło rasy delikatniejszej, niezaaklimatyzowanej do naszych stosunków było więcej zarażone gruźlicą, a bydło włościańskie było w ogólności znacznie zdrowsze. Dziś stosunki się zmieniły na gorsze. Pastwisk jest mniej, bydło źle się odżywia, chłopa nie stać na zdrową i tęgą krowę, włościanin nie bacząc na to, że ta krowa nędznie wygląda i kaszle, dba tylko o to żeby mieć od niej trochę mleka. Takim sposobem zdaje mi się, gruźlica udziela się z bydła na ludzi. A i temu przecież zaradzić można przez szczepienie, przez dokładny dozór nad wybijaniem takich sztuk, które okażą się choremi.

Środki, które proponuję, zdaje mi się, zapobiegają niebezpieczeństwu, a w ostatnim ustępie proszę, żeby Wydział krajowy zwołał ankietę i zdał sprawę na następnej sesyi.

Dalsze przedstawianie sprawy zwłaszcza cyfr, które rzeczywiście grożą przejąć mogą każdego z nas, byłoby może zbyt techniczne wobec tego, że wysoka Izba sama, jak mi się zdaje, odczuwa potrzebę działania w tym kierunku. Dlatego koń-

czę i proszę o odesłanie mego wniosku do komisji sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta pod względem formalnym. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bednarskiego i tow. w sprawie budowy kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza. (Alg. 128).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Bednarski.

P. Bednarski. Wysoka Izbo!

Bardzo znaczny szmat naszego kraju w Zachodniej Galicyi położony na południe od kolei transwersalnej a należący do trzech powiatów politycznych mianowicie do powiatu nowosądeckiego limanowskiego i nowotarskiego, pozbawiony jest dotychczas komunikacyi kolejowej.

Najwięcej pod tym względem jest upośledzony powiat sądowy Krościenki należący do sądu obwodowego w Nowym Sączu a do Starostwa i Rady Powiatowej w Nowym Targu. Mieszkańcy tego powiatu chcą załatwić sprawę swe czy to w Sądzie obwodowym w N. Sączu, czy w Starostwie względnie Radzie powiatowej w Nowym Targu muszą przebyć drogę kołową, przestrzeń wynoszącą od 30—70 km i na to tracić 2 do 3 dni czasu, co jest w dzisiejszych czasach wprost anomalią. To byłby pierwszy wzgląd przemawiający za budową tej kolei. Są jeszcze jednak inne względy daleko ważniej przemawiające za tą budową kolei w tych stronach.

Już obecnie pomimo braku kolei jest tam dość rozwinięty przemysł rodzimy, istnieją dość liczne fabryki jak mebli giętych, kafli, stołków, wapna i cegły, nadto licznie rozsiane tartaki a ziemia sama kryje w sobie liczne bogactwa; jak pokłady trachitu, marmuru i nieprzebrane pokłady wapienia nadającego się znakomicie do wyrobu cementu i wapna hydraulicznego; natrafiono tam również na pokłady węgla. Nie trzeba zapominać, że w tym zakątku naszego kraju za czasów Rzeczypospolitej Polskiej kwitnął tu przemysł górniczy, jak o tem świadczą pozostałe po nim kopalnie znajdujące się dziś w stanie zaniedbanym a z których wydobywano miedź i srebro; znane jest

także podanie o niej jakim Wydział, który wydobyte przez siebie złoto w Pieninach galarami przemycił do Krzyżaków.

W ogólności ten zakątek kraju, w którym znajdują się wygasłe wulkany, jest pod względem budowy geologicznej nadzwyczaj ciekawy, żal tylko zbiera, że miarodajne czynniki nie zwróciły nań należyciej uwagi i nie zarządziły dokładnych badań, a któreby sowiec się opłaciły.

W tej okolicy wybudowana kolej przyczyniłaby się nietylko do rozwoju istniejącego już przemysłu, lecz dałaby bodźca do powstania całego szeregu nowych zakładów przemysłowych.

Najważniejszym jednak przemysłem w tej okolicy jest przemysł zdrojowy. Obok Krościenka rozwijającego się coraz więcej z każdym rokiem należy Szczawnica owa Szczawnica, która do niedawna jeszcze ze względu na swój wyborny klimat skuteczność wód i uroczę położenie trzymała palmę pierwszeństwa między wszystkimi uzdrowiskami polskimi, ściągając do siebie liczne rzesze ludzi szukających czyto zdrowia czy rozrywki, a między tymi nawet koronowane głowy. Dziś Szczawnica z każdym rokiem upada a najważniejszą przyczyną jej upadku jest znaczna odległość od kolei, bo wynosząca przeszło 40 km. od najbliższej stacji kolejowej.

Trzeba istotnie wielkiego poświęcenia i zaparcia się ze strony chorych — a tacy tu tylko obecnie przebywają — ażeby przebyć tak wielką przestrzeń lichymi wehikulami wśród deszczu ewentualnie wśród kurzu i spiekoty. Czy jazda taka wpływa dodatnio na zdrowie chorych, niech Panowie sami osądzą!

Budowa drogi ze Szczawnicy do Pienicznej, któraby skraciała odległość od najbliższej stacji kolejowej o połowę, jest jeszcze w dalekim polu. Prywatnemu przedsiębiorstwu, które miało zamiar zaprowadzić połączenie automobilowe między N. Sączem a Szczawnicą, władze krajowe odmówiły koncesyi a to rzekomo ze względu na wąskość drogi i słabość konstrukcji obiektów, — co jednak nie przeszkadza, że na znacznej przestrzeni tych dróg kursuje codziennie w miesiacach letnich omnibus automobilowy węgierski utrzymujący stałą komunikację między Smokowcem (Szmeksem) a Szczawnicą, wygląda to wprost na kpiny.

Jeżeli w końcu dodam, że właścicielka Szczawnicy od szeregu lat nie robi żadnych inwestycji, to nie powinniśmy się dziwić, że Szczawnica chyli się ku upadkowi. Od kompletnego upadku jej chroni ją jeszcze patryotyzm chorych zjedzających tam na kurację i patryotyzm lekarzy, którzy chorych wysyłają.

Pisze się wiele a mówi jeszcze więcej o bojkotowaniu obcych badań a nie się nie robi, aby własne zdrojowiska podnieść, bo i czyż woda krościencka albo szczawnicka może skutecznie wypierać obce wody, jeżeli flaszka musi dwa razy (raz próżna, drugi raz napełniona) tak daleką przebyć drogę kołową?

Wśród takich warunków przemysł krajowy mimo, że jest oparty na zdrowych podstawach, zamiast się rozwijać, upada — i nie rozwinię się, jeżeli kraj mu nie przyjdzie z pomocą a tą pomocą, której gwałtownie Szczawnica potrzebuje — jest stworzenie komunikacji kolejowej.

Kolej nietylko podniosłaby frekwencję gości, ale obudziłaby ruch budowlany przez łatwiejszą dostawę materiałów budowlanych po wybudowaniu kolei wzrosłaby wysyłka wody, tak krościenckiej jak i szczawnickiej, której export wynosi już dziś rocznie 250—300 tysięcy flaszek a mam wszelką nadzieję, że powstałaby także eksploatacja licznych źródeł mineralnych znajdujących się w tamtej okolicy, które do dziś dnia są jeszcze w dzikim niestety stanie.

Kolej wpłynęłaby również na przedłużenie sezonu w Szczawnicy, gdyż siłą rzeczy musiałby się wytworzyć sezon zimowy, ku czemu Szczawnica ma wprost idealne warunki.

Jestto rzecz bardzo ważna, gdyż wszystkie nasze zdrojowiska laborują wskutek krótkości sezonu trwającego zaledwie 6—8 tygodni.

Oprócz względów przemysłowych przemawiają jeszcze inne za budową kolei w tej stronie a mianowicie względy turystyczne. Wiadomo Panom, jakie znaczenie ma w dzisiejszych czasach turystyka.

Są kraje jak np. Tyrol, Szwajcarya, Włochy, które literalnie żyją z obcych: Włochy czerpią około 400 milionów z tego źródła, Szwajcaryi dochód z przejeżdżających przynosi więcej aniżeli jej cały handel wywozowy, a Francji ruch obcych przynosi przeciętnie około 2 miliardy franków dochodu. Nasz kraj pod względem tury-

stycznym należy do krajów biernych, gdyż nietylko nie ściągamy obcych ale sami chętnie wyjeżdżamy za granicę. W ostatnich czasach powstał w Krakowie związek turystyczny mający na celu obudzanie ruchu turystycznego u nas.

Związek ten ma jednak bardzo trudne zadanie, gdyż na przeszkodzie stoi brak dobrej komunikacji kolejowej, brak hoteli i innych udogodnień. Związek ten może skierować obcych turystów po zwiedzeniu Krakowa do Wieliczki a następnie Zakopanego i Tatr; lecz to jest wszystkim, gdyż tu kolej się kończy.

W razie wybudowania proponowanej kolei otworzyłby się przystęp do uroczych Pienin, których sława coraz bardziej się rozszerza i dziś już ściągają one liczne rzesze turystów.

Kolej ta w razie wybudowania stanowiąłaby brakujące ogniwo w sieci kolejowej, po uzupełnieniu którego wszystkie zdrojowiska byłyby koleją połączone, co ma dla tych miejscowości niepoślednie znaczenie.

Również powstałyby liczne kolonie letnie jak w Czorsztynie, Maniowach, Sromowcach — mających po temu wszelkie warunki — przez co podniósłby się także dobrobyt ludności miejscowej.

Przez nową kolej skróciłaby się odległość między N. Sączem a Zakopanem o 50 km tak, że wszyscy podróżni jadący od Lwowa obieraliby tę rutę jako krótszą i więcej interesującą.

Sprawa budowy kolei w tej okolicy nie jest sprawą nową dla Sejmu, bo już w r. 1900 poruszyłem sprawę budowy kolei, któraby wychodząc z Nowego Targu i przechodząc przez Czorsztyn, Krościenko, Szczawnicę, łączyła się z koleją N. Sącz-Orłów w stacji Piwniczna. Poseł Mars postawił również wniosek na budowę kolei lokalnej z N. Sącza do Szczawnicy.

Obydwa te projekty jednak ani u Rządu ani u Wydziału kraj. nie znalazły należytego poparcia.

Obecnie po rozważeniu wszystkich momentów i opierając się na znajomości stosunków miejscowych i okolicy przychodzę z wnioskiem o budowę kolei z Nowego Targu przez Krościenko do Nowego Sącza. Kolej ta miałaby nietylko ściśle lokalne znaczenie ale i ogólne krajowe jako kolej przemysłowa i turystyczna, żywię nadzieję, że kraj tą sprawą

gorliwie się zajmie i rychło przystąpi do jej budowy.

Kończąc polecam gorąco tę sprawę względem Wys. Izby. Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku mego do komisji kolejowej.

(Brawa).

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o przyspieszenie regulacji rzek górskich: Łomnicy, Siwki, Bereźnicy i Łukwi w pow. Kałuskim. (Al. 129).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kurowiec.

P. Kurowiec. Wysokij Sojme!

Rika Łimnycia iz swoimi dopływamy Bereźniczkoju, Łukwoju a dalsze Siwka dopływ Dnistra, sut to riky hirski, dyki, kotri z toho powodu, szczo ne sut zregulowani, wyrjadżajut' ludnosta powita kałuskoho bezczyslenni szkody. Rik riczno propadajut sotky hektariw najplodowytszoz zemli a misto neji pozistajut sztrowyska bezwartni dla hospodarki.

Naślidkom bilszych doszeziw tii riky zamulajut najplodowytszi hrunta tak, szczo pracia ludej ciloriczna zistaje znysszczena. Toho roku naślidkom powiny i doszczu nasz powit poterpiw kolosalni straty w kulturii paszi i kulturii rilnoj. Se widbywaje sia na ekonomicznim stani i dobrobyti ciłoho powita.

Muszu tu zajawyty, szczo sprawozdanie c. k. prawytelstwa, se je starostwa kałuskoho, je ne dostatoczne. I tak ne ma w tim sprawozdaniu, kotre Wydił krajewyj nam predložyw, zhadky pro toti straty i kolosalni spustoszenia, kotri porobyły hirski riky w rilach a tak samo w mostach i dorohach i naślidkom toho Wydił krajewyj predložyw nadzwyczajno mału kwotnu na regulacju tych rik, bo 79.000 kotra suprotiw ynszych powitiw duże mała, bo własne naszi riky, jako hirski, sut czasto ruinoju i neszczastiem ciłoho powita.

Regulacja Limnicy je wże dawno poriszena i rozłożena na dwajciat kilka lit, ale ja hadajut, szczo własne te rozłożenie na stilko lit, je czystym neszczastem.

stiem, bo szczo sia zreguluje w protiahu kilkoich misiaciw, tak w oseny abo na wesnu koły snihy topnijut, wodą znyščyt i zabyraje ne lysz tamy ale cilo-ricznu praciu ludej i hrunta, kotri zystaly jako tako sprawleni czerez naszych selan.

Dopływy łimnyci a imenno Bereźnyczky łukwy zowsim doteper ne sut obniaty planom regulacji, a naślidkom braku regulacji straty selan nad tymy riez kami sut kolosalni i imenno sela jak: Rypianka, Mysliw, Jaworiwka, Hrabiwka, Bereźnycia, Pidmychajle, Uhryniw staryj, Uhryniw serednyj i Petranka, terplat bezhraneczni szkody. Hrunta tam sut wże z pryrody łychi, ale ti hrunta poło-żeni nad riez kami, sprawleni ludny w poti ich czela, sut' odynokym ich dochodom. Odnak jak kažu, szczo pracia ludej hidna zrobyty, woda zabyraje i nyszczyt.

Riwnož rika Siwka, nad kotroju le-żat sela jak: Hołyń, Siwka, Kropywnyk, Ugarstal, Kałusz, Bania, Kopenky, Doł pasin, Wojnyliw, Tomaszowci, Seredne, Silce, Moszkowci i Siwka kapiska robyt w tych selach kolosalni szkody. Regulacja sej riky je wże uchwałena i plany regu-lacyjni sut w wykonaniu, odnakož o za-czatiu tych robit nema dosy besidy, a straty i spustoszenia, jaki taja rika zro-byla, nawedenym hromadam, sut' bezhra-nieczni.

Toti hromady majut jeszcze sto-sunkowo w kałuskim powiti najłuczszy hrunta i zdawało sia, szczo sej rik jako tako dopysze tym hromadam i ich poło-żenie materjalne poprawyt, odnakož powiń sehoriczna nanesła im taki szkody czerez zamulenie i zaszutrowanie, szczo ony materjalno sowerszenno zystaly zny-ščzeni. Je otže dokoneczno, szczo by tak bidnim powiti jak kałuskij, kotryj specjalno je na wsi boky otoczenyj i pe-retynanyj czerez hirski riky, je wże najwyższyj czas szczo by prystupyty do regulacji tych rik, bo dobrobyt i ekono-micznyj stan powitu terpyt i nasz powit bez rehulacji rik w żaden sposib ne wy-dwyhne sia. Jesly totu regulaciju ne pry-spiszyt sia a wzhladno jesly dalsze tych robit ne bude sia wykonuwaty, hrozyt powitowy kałuskomu kompletna ruina. Tomu ja proszu, szczo by Wysokij Sojm uchwaływ prypiszenie rehulacji wyższe nawedenych rik, a pid wzhladom formal-nim proszu o prydiłenie moho wnesenia do komisji gospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żada kto głosu?

(*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego i tow. o założenie w Czortkowie szkoły średniej nowego typu. (Al. 130).

Do usasadnienia wniosku ma głos p. Cielecki.

P. Cielecki. Wniosek, który mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, nie jest nowy. Pozwolę sobie przypomnieć, że p. hr. Gołuchowski i Rudrof w r. 1898 ten wniosek tutaj stawiali. Później 11/10 1904 p. Rudrof ponowił ten wniosek w następującej formie: Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej aktywował szkołę średnią w Czortkowie z polskim językiem wykładowym. Niestety dotych-czas pod tym względem nie stanowczego nie zrobiono, pomimo że potrzeba tej szkoły średniej jest wielką i mimo że komisya szkolna w swoich sprawozda-niach dwukrotnie potrzebę tej szkoły średniej w Czortkowie podnosiła.

Pozwolę sobie do mego wniosku do-dać, że ta szkoła ma być o języku wy-kładowym polskim, albowiem takiej szkoły potrzeba koniecznie w Czortkowie. I tak Rada powiatowa czortkowska przyznała na utrzymanie tej szkoły datek przez 25 lat po 5000 Koron, gmina miasta Czortkowa 2500 Koron, Stary Czortków 500 Koron a Wygnanka 1000 Koron, wszystkie te gminy zobowiązały się przez 25 lat wypłacać takie kwoty na rzecz tej przyszej szkoły średniej. Wreszcie miasto Czortków przeznaczyło odpowiedni plac obszaru 2000 metrów kwadratowych pod tę szkołę średnią pod tym warunkiem, że język wykładowy będzie polski. W ostatnim roku zapadła uchwała Rady gminnej czortkowskiej, ażeby starać o taką szkołę średnią typu nowego.

Jeżeli wyciągniemy prostą linię od Czortkowa do ujścia Strypy do Dniestru a z drugiej strony wyciągniemy prostą linię z Czortkowa na Skalał do granicy rosyjskiej, to odetniemy znaczny szmat kraju między Czortkowem i tą linią a granicą, zaludniony przeszło półmilionową ludnością i mający kilka większych i mniejszych miasteczek, a na całej tej przestrzeni nie ma ani jednej szkoły średniej.

Jest więc rzeczywista potrzeba wielka, aby taką szkołę średnią w Czortkowie

o ile możności jak najprędzej w życie wprowadzić.

Pozwalam sobie tedy ten mój wniosek jak najgoręcej Wysokiej Izbie polecić, prosząc o łaskawe uwzględnienie, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji szkolnej.

(*Brawa.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. o założenie niższej szkoły górniczej w Kałuszu. (**Al. 131**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. Korowiec. Wysokij Sojme!

W Kraju perewažno rilnymczim i ubohim, wsiakij promysł je odnym bohactwom kraju i nadijeju na rozwij ekonomicznyj kraju, rozwij naszoho hirnyetwa.

W kraju majemo bohati kopalni soły tak w zachidnij jak wschidnij Hałyeczyni dalsze bohati kopalni uhla i nafty a tak samo wosku zemnoho w schidnij Hałyeczyni.

Majemo odnakoż na to wsio łysz odnu nyszszij hirnyetwu szkołu w zachidnij Hałyeczyni, a na ciloji wschidnu Hałyeczynu ne ma żadnu hirniczoji szkoły wyższoji takoji, kotraby produkowała personal kopalnianyj niższij pomocnyczyj dla technicznoho wedenia tych kopaień, bez kotroho to personalu nijaka kopalnia ne może rozwywatysia.

I tak szczo do samych salin to w zachidnij Hałyeczyni majemo dwi t j w Bochni i Wełyeczci, a w schidnij Hałyeczyni majemo ich 9 se znaczyt w Lacku, Stebnyku, Drohobyczci, Bolechowci, Dołyni, Kałuszu, Łanczyni, Delatyni, Kosowi a odnu na Bukowyni w Kaczyci.

Szkołu odnak hirnyetwu niższu majemo łysz odnu w zachidnij Hałyeczyni to je w Wełyeczci w wydyczoho wschidnia Hałyeczyna je pokrywdżena. Poneże do tij szkoły ne możut ijtj chłopei z wschidnij Hałyeczyni, kotriby chotily poświatyty sia tomu zawodowy, toż pomocnyczyj personal rekrutuje sia wykluczno z zachidnij Hałyeczyni, a szczo tak je majemo najlipszij dokaz w tim, szczo

np. w szkoli niższij hirnyetwu w Wełyeczci na 27 frekwentantiw je łysz try iz wschidnij Hałyeczyni.

Se wychodyt na szkodnu dla samoho zawodu, bo personal toj prychodiaczy do wschidnoji Hałyeczyni, ne znaje ni kraju ni zwyczajiw, dalsze ne znaje jazyka tak, szczo dla robotnykiw tych je zowsim czułym elementom.

Wychodyt se z wełykoju szkoduju i dla samoho hirnyetwa toż je požadane dokoncze zawedenie takoji szkoły niższoji w wschidnij Hałyeczyni tym bilsze szczo charakter kopaień w schidnij Hałyeczyni je zowsim wi minnyj.

Imenno kopalni soły sut ynszi w wschidnij Hałyeczyni a ynszi w zachidnij. U nas je perewažno warelni.

Dalsze w schidnij Hałyeczyni, specjalno w Kałuszy sut' kopalni kajnitu i sylwinu, kotri sut duże ważni dla rilnyetwa.

Otże w interesi własne toho je wskazane, utworenie niższoji szkoły hirniczoji w schidnij Hałyeczyni.

A dalsze promawlaje za tym takōż rozwij promysłu naftowoho.

Potomu je u nas kopalni wosku, kotroho zowsim na zachodi nema. Otże hirnyetwo nasze je zowsim widminne wid hirnyetwa w zachidnij Hałyeczyni.

Zapotrebowanie personalu je wełykie.

Je wprawdi szczo krajewa szkoła wertnyetwa w Boryslawiu, odnakoż je ona czysto pryświaczena do cielej kopaień naftowych.

Do kopaień uhla i silnych ne nada je sia i dlatoho dokończe potreba, szczo by u schidnij Hałyeczyni, a specjalno w Kałuszy zistała zasnowana niższa szkoła hirnyetwa, bo se — jak kažu — je w interesi i samij ludnosty wschidnoji Hałyeczyni i w interesi rozwytku hirnyetwa wschidnoji Hałyeczyni.

Samo soboju rozumije sia, szczo iz wzhladu na widminnyj charakter i ludnist wschidnoji Hałyeczyni bułoby požadane, szczo by jazykom wykładowym w tij szkoli buw jazyk ryuskij, a wzhladu szczo by buw ruskyj jazyk widpowidno poszawanij tak, szczo by personal toj mił widpowidno nauczyty sia ruskoji besidy, szczo by mił z ludnostju, a specjalno z robotnykami porozumiwaty sia.

Panowie, jeszcze raz twerdźu, szczo se ne wychodyt' w koryst Polakiw, szczo je łysz odna szkoła hirnycza w zachidnij Hałyczyni, bo własne toj personal, se je sztygary, wertaczi i wsi dozorczi, kotri prychoadiat do wschidnoji Hałyczyny, prychoadiat z wełykoju neochotoju i dla nych tii widnosyny sut' tak widminni, szczo starajut' sia czym skorsze utikaty i to ne z toho powodu, szczo by ludnist dla nych buła neprychylna, łysz dla toho, szczo ne możut do tych widminnych stosunkiw prywyknuty. Ja se znaju z doświdu, bo do mene jako likara prychoadiat' z prośboju szczo roku o świdoctwa likarski i ne łysz do mene a i do ynszych likariw, szczo by za wsiaku cinu pid pozorom choroby perenesty sia nazad do zachidnoji Hałyczyny.

Otże ja Wysoka Pałato popyraju swoje wnesenie i iz wzhladu na widminnyj charakter naszych kopaleń, jak i iz wzhladu na potreby ludnocy naszoji, szczo by takoz przywyczaiła sia do promysłu, imeno do hirnyctwa i do szukania zaribku i łuczszoji doli ne łysz w gospodarstwi ale i w hirnyctwi, proszu Wysokij Sojm o wizwanie c. k. prawytelstwa o zasnowanie szkoły hirnyczoji niższoji z tym, szczo by tota szkoła obnymała ne łysz nauku hirnyctwa solnoho, ale takoz naftowoho promysłu, wosku zemnoho i kopalnianoho promysłu.

Pid wzhladom formalnym proszu Wysokij Sojm o prydiłenie seho wnesenia do komisji hirnyczoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. o uchwalenie noweli do ustawy z 24 kwietnia 1894 Dz. u. k. Nr. 49 zmieniającej postanowienia art. 4 tejże ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych (**Aleg. 132**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Kędzior.

J. Kędzior. Wysoki Sejm wybaczy, że jako inżynier, którego językiem jest ołówek i pióro, tylko niedołącznie mogę sprawę przedstawić i poprzeć, a w każdym razie nie w taki sposób, na jakiby sprawa zasługiwała.

Jest prawdziwą anomalią, że państwo utrzymuje szkoły wyższe: uniwersytety i politechniki, szkoły średnie: gimnazya, szkoły realne, szkoły przemysłowe i handlowe, a natomiast nie troszczy się o oświecenie najszerzych warstw ludności, które stanowią gros ludności i podstawę siły zbrojnej, lecz zupełnie je zaniedbuje.

Ale przepraszam, zupełnie tych najszerzych warstw ludności państwo nie zaniedbuje, bo jak widzimy z budżetu Ministerstwa oświaty, ze sumy 79,000.000 koron przeznaczona około 5,500.000 koron na seminaria nauczycielskie. W każdym jednak razie przedstawia zaledwie 7% całego budżetu ministerstwa oświaty.

Dlatego całkiem słusznym jest dążenie wszystkich krajów, a raczej prawie wszystkich krajów, ażeby państwo pociągnąć do udziału w kosztach utrzymania szkół ludowych.

Prawie wszystkie prowincje oświadczyły się zatem, niestety nie oświadczyli się delegaci naszego kraju i jeszcze innego

(**Głosy.** Niższa Austria).

co do którego jednak byłem tego samego zdania co i delegaci tego kraju, gdybyśmy mieli stolicę państwa u nas. Nie oświadczyli się niby ze względów autonomicznych.

Ja takiej autonomii nie rozumiem, jeżeli Wydział krajowy daje pieniądze, a c. k. Rada szkolna krajowa nimi dysponuje. W dodatku, kiedy przyjdzie do sporu, Ministerstwo oświaty, całkiem naturalnie, zawsze rozstrzyga na korzyść swego organu c. k. Rady szkolnej krajowej.

W dodatku ta biurokracja wiedeńska, która zawsze o naszym kraju mówi „passives Land“, a o naszej ludności polskiej czy ruskiej „inferiore Rasse“ nie stara się o to, ażeby oświecić: „diese inferiore Rasse“.

Niechże ta biurokracja wiedeńska postara się o to, ażeby szkolnictwo ludowe u nas się rozwinęło, tem bardziej, że ta biurokracja pewne kraje, swoje „Herzpinkle“ na tem polu proteguje. Naprzykład weźmy Tyrol, który pobiera subwencję państwową na szkolnictwo ludowe od r. 1874, zdaje mi się, że ta subwencja nawet została podwyższoną, bo dawniej wynosiła 54.000 koron, a teraz wynosi 76.000 koron.

Tak samo otrzymuje subwencję i Wybrzeże. Ale co najciekawsze, że w o-

statnich latach Rząd austriacki przyszedł do przekonania, że i Dalmacyę, kraj słowiański trzeba popierać. W jednym roku ministrowie, szefowie sekcyjni siedzieli w Dalmacyi i nie można było żadnej sprawy w niektórych ministerstwach wiedeńskich załatwić.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę Dalmacyę, to na niespełna 600.000 ludności w r. 1908 wynosi subwencya 300.000 kor., czyli pół korony na głowę. Sądzę więc, że i my mamy także prawo i możemy domagać się, ażeby ten nasz, pod względem oświaty najniżej stojący kraj, państwo poparło.

Pomoc finansowa dla naszego ludnego kraju jest tem bardziej potrzebna, że jak wspomniałem, leży to w interesie siły zbrojnej monarchii.

Niedawne to bowiem czasy, kiedy Austria widziała, jak oświecone lilipyty japońskie pokonały olbrzymów — analfabetów rosyjskich!

(*Brawa*).

Tem trudniejszy do ponoszenia jest ten ciężar, który obarcza ludność włościańską na rzecz szkolnictwa ludowego, a obok tego i fundusz krajowy, — że gminy i kraj nie są dopuszczone do korzystania ze wszystkich źródeł, z jakich czerpie dochody skarb państwa. I tak według preliminarza państwowego na r. 1908 dochody państwa wynoszą przeszło 2 miliardy, z czego na bezpośrednie podatki przypada zaledwie 323 milionów, to znaczy, zaledwie 15% wszystkich dochodów.

W Austrii bowiem najuboższe warstwy ludności, które choćby posiadały tylko kawałek gruntu, dom lub kamienicę, są najwięcej obciążone.

Gminy wiejskie np. opłacają 16% na szkolnictwo ludowe, 18% na drogi a przeciętnie 30 do 40% do funduszu powiatowego, to znaczy, że gminy opłacają prawie tyle, ile wynosi cały dodatek krajowy, oprócz dodatków na potrzeby gminne. Wobec tego, zdaje mi się, słuszną jest rzeczą domagać się, ażeby ten ciężar, jaki gminy ponoszą, był rozłożony równomiernie. Do roku 1894 płaciły gminy na cele szkolnictwa 12%, obszary dworskie 4%. Od r. 1894 dzięki inicjatywie posła, obecnego JE. Marszałka, ciężar ten ustawa z 25 kwietnia 1904 dz. u. kr. Nr. 49 został zrównany, za co inicjatorowi lud polski, zarówno jak i ruski do głębokiej poczuwa się wdzięczności.

(*Liczne brawa*).

Jednak przy tej noweli do ustawy pozostawiono jeszcze dobrowolne świadczenia, i są gminy takie, które z tego tytułu opłacają 20, 30 i 40% dodatków do podatków bezpośrednich na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych.

Otóż ta ustawa z r. 1894, która zrównała te ciężary, obniżyła te dobrowolne datki tylko o 3%, tak, że wiele gmin opłacać musi 20 do 40 procent na samych nauczycieli, nie mówiąc o ryczałtach szkolnych i kosztach budowy i utrzymania szkół.

Zdaje mi się przeto, że jest uzasadnionym wniosek, ażeby te ciężary pomiędzy poszczególnymi gminami zostały zrównane, zwłaszcza, że dotychczasowy stan jest niejako premią, nagrodą dla gmin niedbałych, które do założenia szkoły dopiero po r. 1894 przystąpiły.

(*Głosy. Prawda!*)

Podczas, gdy te gminy, które już dawniej na te cele łożyły fundusze, są niejako za to jeszcze karane.

(*Brawa*).

Wobec tego, że wszyscy dążymy dziś do skonsolidowania społeczeństwa, do usunięcia wszelkich jakichkolwiek różnic, sądzą, że Wysoka Izba raczy przedłożyć wniosek przyjąć przychylnie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji szkolnej.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Kędziora do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. o ukrajowienie drogi z Kałusza przez Kopanki, Dołhę wojniłowską do Żurawna. (*Al. 133*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Kurowiec.

P. Kurowiec. Wysokij Sojme!

Z ohladu na toje, szezoo dwa susidni mista powitowoi, jak Kałusz i Żurawno ne majut do teper widpowidnoj dorohy komunikacyjnoj, ja postawyw moje wnesenie, szezoo Wysokij Sojme zwolyw uznaty dorohu z Kałusza czerez Kopanky, Dołhu wojniłowsku do Żurawna, jako dorohu krajewu.

Oba ti міста, Kałusz i Żurawno, sut mista duże ruchlywi i handlowi i sut njako poserednykom ekonomicznym pomiż susidnymi powitamy, jak n. p. żydaczyskymi i jenszymy. I tak w żydaczyskim powiti potreba rżnych produktiw takych, jak n. p. soły i derewa z kałuskoho powita i na odworot treba sprowadżaty iz żydaczyskoho powita zbiże, ale tomu na perepony stoit brak bezposerednoj komunikacji. Sprawdi powit pobudowaw wże dorohu na prostori majże 22 kilometriw ale do Żurawna brakuje jeszcze około 12 kilometriw, to znaczyt, na nasz powit kałuskij przypadałob paru kilometriw, a rezta na powit żydaczyskij.

W tim tak tiazkim roci, jak sej rik, ne možna bude dowerszyty diła budowy toji dorohy, tym bilsze, szczo se doroha kosztowna. Toż potribna dokonceze pomicz kraju i protoje, ja proszu:

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty, szczo dorohu z Kałusza na Kopanky i Dolhu wojniłowski do Żurawna uznaje jako dorohu krajewu.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisiji dorohowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Kurowca do komisiji drogowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. o budowę mostu na rzece Dniestrze między Demenką poddniestrańską a Rozdołem w powiecie żydaczowskim. (**Al. 134.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Senyk.

P. Senyk. Wysoka Pałato! Ja iz tych samych powodiw, iz kotrych postawleno tut wże tak mnoho wneskiw szczo do dorih i mostiwn — pozwolu sobi postawyty wnesenie na wybudowanie mostu na rici Dnistri w seli Demenka pidnistrzańska, pomeż Rozdołem a Demenkoju, kotra łączyt sia bezposeredno z mistom Rozdołem w powiti żydaczyskim.

Jesły storony interesowani, powit abo kraj, majut dobri komunikacji, to śwideczyt to raz o wysszym stepeni kulturnosty toj storony intoresowanej, a z druhoj o dwyhaniu sia stanu ekonomicznoho danoj okołyeci i okružnosty kraju. Doroha,

kotra wede z Mikołajewa czerez Rozdił, Żydaczisw i Żurawno, buła wże wid dawna uważana za duże ważnu; nawit totu dorohu zwut strategicznoju. No taja strategia kińczyt sia w tim mistcy, de prychodyt sia pereprawyty czerez Dnister. Tam je sprawdi porom — ale, kto maw szczastie czerez toj porom na druhyj bereh peredostatyś, toj nykoły ne zabude toj chwyli. Tam zastajeś 30, 40, a nawit czasom 80 fir, kotri czekajut na pereizd, i doczekaty sia ne možut — a rozumije sia, szczo dla kożdoho, kotryj spiszyt sia abo na torh, abo do sudu na termin, takie czekanie to prawdywe neszczastie. Z toho toż powoda prychodyt ne raz do poswar-kiw, bitok, a w r. 1907 dojszło do toho, szczo tam odnoho arendatora Sperlinga Mozeza ubyto po powodu takoji pereprawy. W zymi toj porom obmerzaje, w liti, koły woda mała, ne funguje a i w reszti lita je zowsim ne možlywyj. W r. 1907 takož utopyłaś tamodna żeńszczyna, a w r. 1908 pereizdżaly 4 osoby, kotri wsi potopyłyś.

Ne potrebuju nudyty Wysoku Pałatu dalszoju argumentacjeju, a skażu łysze, szczo słyby mist buw postawlenyj (a to może statyś duże ľehko, bo w tim miscy Dnister ne duże szyrokyj, a rozpiatie mosta ne duże bułob wełykie) — to możnab ne tilko powitowy, ale i okružnym mistam ta powitam i ich mieszkańciam, kotri majut po 4, 5 abo i bilsze mył dorohy do starostwa abo do sudu, duże dohodyty.

Misto Rozdił jest odynokym mistoczkom, kotre wody ne maje. Jesły wody nema, to wże musyt buty tam krajna bida. Ja wże to pomynaju i choczu łysz wyskazaty, szczo wybudowanie mostu na Dnistri meży Demenkoju a Rozdołem jest w interesi tych hromad i ciłoho kraju duże konieczne. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeha do komisiji dorohowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Celem zdania sprawy z wyniku skrutynium udzielam głosu p. Wrześniowskiemu.

P. Wrześniowski. Przy uzupełniającym wyborze jednego członka do komisiji reform agrarnych oddano 84 głosów. Absolutna większość wynosi 43 głosów.

Otrzymał 84 głosów p. Cielecki.

Przy wyborze 12 rewidentów oddano 84 głosów; absolutna większość wynosi po 43.

Otrzymali 84 głosów pp:

Brunicki Julian, Cipser, Gniewosz, Goetz, Kiweluk, Maiss, Merunowicz, Moy-sa, Myjak, Ptak, Sala, Staruch Tymo-teusz.

Marszałek. Ci zatem posłowie zostali wybrani.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. o budowę mostu na rzece Stryju między Borynią a Jabłonowem w powiecie turezańskim. (Al. 135).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski Wysokij Sojme!

Ja wże w popередnij sesji wnis predloženie o wybudowanie mostu na rici Stryj meży Boryneju a Jabłonowom w powiti turezańskim. Se wnesenie utonoło w komisiji iz wydu korotkosti sesji i dla-toho ja se wnesenie nyi ponowlaju.

Powit turezańskij jest odnym z naj-bilsze zanedbanych powitiw w kraju ne łysz pid wzhladom komunikacyjnym, ale i pid wzhladom kulturalnym. Piśla staty-styky wydanoji czerez krajewe biuro staty-styczne czysłyt powit turezańskij 92 proc. analfabetiw.]

Rika Stryj peredilaja powit turezań-skij na dwi czasty, z kotrych odna, blyz-sze Karpat czerez dowszjy czas jest wid-tiata wid ciłoho świta. Dłatoho z wzhlad-uw ekonomicznych i zahalno kultural-nych jest wskazanym, wybudowanie mo-stu na tij rici.

Sredstwa powita i hromad sut wy-czerpani; z toho zhladu i w wydu toho, szczo budowa seho mostu maje welyku ważnist' handlowu dla ciłoho kraju wno-szu, szczo by Wysokij Sojme izwoływ ri-szyty budowu mostu na koszt fondu krajeweho.

Piśla §. 3 zakona krajewoho o dorohach, objekty wyższoji kategorii majut' buty budowani kosztom krajewoho fun-duszu. Takym objektem komunikacyjnym wyższoji kategorii buwby własne mist zbudowanj na rici Dnistri meży Bory-neju a Jabłonowom, kotryjby pidnis ne ne łysz komunikacyju ciłoho powita, ale zarazom buwby duże ważnym objektem pidnoszujuczym komunikacyju ciłoho kra-ju. W wydu toho, szczo koszta budowy

toho mostu sut welyki a budowa koncez potribna dla ludnosti miscewoji i dla ci-łoho kraju, wnoszu, szczo by Wysokij Sojme izwoływ riszyty budowu toho mo-stu na koszt fondu krajewoho.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisiji dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystepu-jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wnio-sku p. Hanczakowskiego i tow. o ukrajo-wienie drogi gminnej I. klasy prowadzą-cej przez Borynię, Komarniki, Mochnate do granicy pow. stryjskiego. (Al. 136).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Hanczakowski.

P. Hańczakowski. Wysokij Sojme!

Na umotywowanie seho wnesenia wystarczylt poklykaty sia na se, szczo skazawjem pry umotywowaniu perwszoho wnesku. Doroha iduczca czerez Boryniu, Komarnyky, Mochnate do hrancyi powita stryjskoho, bułaby toju arteryjeju komuni-kacyjnoju, kotraby pidnesła ruch handlo-wyj ciłoho powita. U wydu toho, szczo ta doroha maje znaczenie dla kraju, bo łuczylt dwa hostynci derżawni, maje w tim napriami zastosowanie §. 9. zakona dorohowoho, kotryj perewydzuje, szczo koszta utrymania doroh o znaczeniu kra-jewim ponosylt fond krajewyj.

Porozumiw ja sia wże z wydiłom powitowym i z poodynokymy hromadamy, kotri sut položeni pry tij doroz i maju naprawleniu ciłkom obowiazujuczemu dekla-racyju iz storon nawedenych elementiw, szczo konserwacyju toj dorohy na słu-czaj ukrajewłenia jej i wzialyby na se Wydił powitowyj i poodynoki hromady. Na se własne ja zwertaju uwahu Wyso-koho Sojmu i komisiji dorohowoji, bo interesowani hromady sut hotowi dla zmenszenia tiahariw krajewych w ko-żdij chwyły daty deklaracyju, szczo konserwacyju toji dorohy woźmiut' na sebe na suczaj jeji ukrajewłenia.

Plan technicznyj maw ja wże czest predložylt mynuwszoi sesji sojmowoji, bo plan takyj zistaw sporiażenij czerez syły techniczni Wydiłu powitowoho w Turci.

Poklykaju sia otže w plani na moje

wnesenie predložene pidczas poperednoji sesyi sojmowoji a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o rozdanie surowicy solnej między włościan powiatu stanisławowskiego. (**Aleg. 137.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Winniczuk.

P. Winniczuk. Wysokij Sojme!

Rik 1908 bude dowho w pamiaty dla hospodariw selskich. Sej rik jest duże lychyj i nieszczęsływyj a to z przyczyn dwojakych: raz szczo posucha trewała wid połowyny maja do 10. lypnia, tak szczo krapli doszczu ne małyśmo, w naślidok czoho wsia jaryna i zbiże jak wiwisy, jaczmena, barabola i kukuruza duże uterpiło a potim w czerwny udaryw moroz takyj, szczo kukuruza i fasola a nawit barabola duże uterpiła. Potim wid 10. lypnia aż do kincia żnyw padały szczo-denno tak tiazki zlywy, szczo zbiże odno na pniu pozrastało a druhe w kopach zipsowało i pohnyło a ponad rikamy woda kopy pozabyrała. A szczo do szopy zwezło sia to i z toho korysty ne buło, bo mokre zwezene zrosło sia i stuchło tak, szczo taja sołoma na pokarm dla chudoby ciłkom nezdorowa. Chudobyna wid takoji stuchłoji paszi zamotłyczyt sia i zhyne a inszoho pokarmu dla chudoby ne ma, bo sina duże jest mało tak, szczo i połowyny toho ne ma jak inszoho roku

Hospodari selany wydiacze take hrizne położenie, szczo ne ma czym chudoby zymuwaty, za bezcin tuju chudobu prodajut. Otże jesły chudobu pobude sia, to jemu brozyt nemynucza ruina materialna, bo ne bude maw czym swij grunt ani obrobyty ani uprawyty.

Szoby chot w czasty zapobiczty tomu, szczyby rilnyky chudobu za bezcin ne pozbuwały, to dla takoji małosty i zipsowanoji i lmyłoji paszi treba koncze surowyci, szczyby neju zipsowanu paszu kropyty, szczyby chudoba mohła isty.

A chotiaj toji surowyci w żupach silnych tak bohato znachodyt sia, szczo ona struhamy do rik i potokiw wypływaje

wys. prawytelstwo na takyj nieszczęsływyj rik jeji czerpaty zaboroniaje i ne zważaje na toje, szczo jak selske rilnyctwo pidupade i ne bude komu podatkiw i dodatkiw płatyty, to za tym pidupade kraj i derżawa.

Chotiaj ja w sij Wysokij Pałati o pobir surowyci stawyw wnesenie szcze 28. siczni 1897 i 26 siczni 1898, to odnak do nynisznoho dnia Wys. Prawytelstwo ne uzhladnyło seho wnesenia.

Powit stanysławiwskij susiduje z 2 powitamy a imenno z Bohorodeczańskym i Kałuskym, hde aż zanadto żup silnych iz surowyceju znachodyt sia i ti powity pobyrat surowyciu a powit stanysławiwskij ne może pobyraty.

Dla hospodariw selskich powitu stanysławiwskoho najblyższe pobyraty surowyciu — odnym z żupy silnoji w Starunij pow. Bohorodeczańskoho a druhym w Zawoju pow. kałuskoho.

Tym sposobom przyczynyt sia Wys. Sojm bodaj w czasty do pidderżania chudoby, szczyby za bezcin jeji hospodari ne prodawały i ne poterjały.

Z toji przyczyny wnoszu:

Wysokij Sojm zwołył łaskawo uchwałyty: Hospodaram selskym posidajuczym chudobu w powiti stanysławiwskym dozwalaje sia na pobir surowyci dla poprawy stuchłoji i nozdorowoji paszi yz najblyższych żup silnych — odnym w Starunij pow. Bohorodeczańskij, druhym w Zawoju pow. Kałuskij.

Pid wzhladom formalnym proszu mij wnesok widisłaty do komisji silnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Witosy i tow. o ustaleniu cen soli kuchennej i dostarczanie jej w dobrej jakości. (**Al. 138.**)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Witos.

P. Witos. Wysoki Sejmie!

Zbytecznym byłoby udowadniać, że sól jest artykułem, bez którego się obejść nie jest w stanie ani pałac milionera ani licha lepianka nędzarza.

Jeżeli zaś ludzie, których los obda-

rzył większą fortuną, nie potrzebuje się z tem liczyć wcale, czy ten artykuł jest o kilka halerzy droższy lub tańszy, bo rachunek w ich wydatkach nie wielką tu przedstawia różnicę, to dla licznej rzeszy biedaków wcale nie jest obojętną rzeczą, ile ta nieraz jedyna omasta kosztować będzie.

Z dniem 10 lipca została cena soli krajowej ustaloną na 20 hl. za kilogram. Zniżka ta nie doszła jednak wszędzie do szerokich kół ludności wiejskiej, ponieważ niesumienni handlarze do swoich celów to wykorzystać umieli, już to sprzedając sól kruchową chętniej przez ludność kupowaną, wmawiając równocześnie w kupujących, że sól krajowa jest najgorszej jakości, do użytku dla ludzi zupełnie niezdatną, już to rozrywając opakowanie ze soli krajowej i takową po wyższej cenie sprzedając.

Szerokie więc masy ludności są zdane na łaskę i niełaskę niesumiennych spekulantów, ponieważ krajowe składy soli często jej nie posiadają tak, że niektóre okolice kraju całymi tygodniami są z niej ogołocone jak to miało miejsce w początkach września w Radomyślu wielkim i w Dębicy.

Podnieść tu trzeba z naciskiem, że sól krajowa pochodząca ze salin bocheńskich, która ma sławę soli lepszej, jest z różnymi skrzeczącymi materiałami zmieszana, które ze solą nie wspólnego nie mają, cóż dopiero mówić o soli w Wieliczce, która jest daleko gorszą od pierwszej.

Wysoki Sejmie! Jeżeli weźmiemy na uwagę, że dla milionowej rzeszy biedaków sól stanowi jedyną omastę tego ziemiaka, jeszcze w tym roku na wpół przegniłego, to musimy przyjść do przekonania, jaka się dzieje krzywda tym ludziom, którzy zmuszeni zostają na używanie soli nawpół ze ziemią i krzemieńcem zmieszanej.

Sól taka, oczywista rzecz, nie jest zdatna do solenia masła, wędlin i innych artykułów żywności, dlatego powinno się tu wprowadzić sól lepszą w paczkach o odmiennej formie, któraby ludność zadowolila i szwindlom zapobiegła.

Wiemy, że c. k. rząd na soli grubo zarabia, żądamy więc, aby ludności dostarczył tego niezbędnego artykułu w dobrej jakości i nie zbywał soli w większej części z błotem zmieszanej.

Żądamy od Wydziału krajowego, żeby soli ze salin w Wieliczce, soli takiej jakości jak dotąd była, nie pobierał, bo to tylko dyskredytuje gospodarke jego na tem polu i odstręcza ludność od kupowania soli krajowej.

(Głosy. Bardzo słusznie.)

Żądamy więc, aby Wydział krajowy dopilnował, aby wszędzie sól krajowa sprzedawano po jednakej cenie.

(P. Głąbiński. Przecież to się już dzieje!)

P. Bernadzikowski. Nie, bo sprzedają sól nawet po 25 gr.), tudzież, aby wszędzie dostarczał tej soli czystej nie jak dotąd z błotem zmieszanej, żądamy, aby Wydział krajowy oprócz soli zielonej i anybikowej, z której się składa sól krajowa, sprowadził we większych paczkach sól lepszą, zdatną do solenia masła, wędlin i innych artykułów spożywczych.

(Brawa i oklaski.)

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisji solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, mianowicie: pierwsze czytanie wniosku p. Wasunga i tow. w sprawie projektu statutu dwutypowych seminarjów nauczycielskich usuwam z porządku dziennego z powodu chwilowej nieobecności wnioskodawcy, a przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania salin galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju (Al. 139.).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona w moim wniosku, już czterokrotnie była przedmiotem rozpraw w tej Wysokiej Izbie i czterokrotnie Sejm powziął jednomyślnie uchwałę, przychylną dążności mojego wniosku.

Wiem, że Wydział krajowy wykonując polecenia Wysokiego Sejmu, z całą stanowczością starał się przeprowadzić tę

sprawę. Lecz niestety ze strony rządu sprawa ta spotyka się ze stanowczą odmową do tego stopnia, że gdy dawny minister skarbu Dr. Cosel odmawiając oddania salin w zarząd kraju przy końcu oświadczył gotowość oddania fabrykacyi skoncentrowanych nawozów z kainitu w zarząd kraju, to następnie, kiedy Wydział krajowy urgował tę sprawę we Wiedniu, rząd cofnął i to oświadczenie w sprawie kainitu!

Jeżeli jednak Sejm tak wytrwale i konsekwentnie, ustawicznie ponawia te żądania, aby zarząd salin był oddany krajowi, czyni to z ważnych powodów uzasadnionych interesem kraju.

Wszyscy z przyjemnością widzimy, do jak pięknych i pożytecznych rezultatów doprowadził krajowy zarząd sprzedaży soli.

To, o czem dawniej nawet mażyć nie śmieliśmy, a mianowicie, aby cena soli w całym kraju przez cały rok bez względu na stan dróg nawet w okolicach najbardziej od salin oddalonych była jednakoową, aby sól była zabezpieczoną przed zanieczyszczeniem przez opakowanie i w pełnej wadze, to stało się obecnie pod zarządem Wydziału krajowego faktem dokonany, i to przy prowizyi tylko dwóch halеры ponad cenę fiskalną.

Dzieje sprzedaży soli pod zarządem kraju są najlepszym dowodem, do jakich rezultatów możnaby doprowadzić, gdyby cały zarząd eksploatacyi tego naturalnego bogactwa naszego kraju był oddany w ręce krajowe!

Według informacji zasięgniętych w tej sprawie u źródeł kompetentnych, korzyści oddania salin w zarząd kraju byłyby następujące.

Obecnie saliny produkują tylko tyle soli, ile według zasad ustanowionych przez biurokracyę wiedeńską, wypada na zaspokojenie konsumpcyi na głowę, gdy przeciwnie na Węgrzech, tamtejszy rząd nie zadowala się tem, tylko stara się śmiało i energicznie o rozwinięcie eksploatacyi w sposób bezwzględny, aby z soli mieć pełne korzyści nietylko dla skarbu państwa ale także i dla dobra ludności.

I tak Węgry zorganizowały sobie eksport soli na Wschód a nawet do Afryki.

Dla galicyjskich salin stoi otworem ogromny obszar krajów sąsiednich a

w szczególności rosyjskich, gdzie lud używa brudnej i gorszej jakości soli morskiej, a dla wytworkniejszych potrzeb sprowadzają sól niemiecką albo najczęściej angielską.

Tam też według zdania ludzi znających się na tem, mogłaby sól galicyjska mieć odbyty ogromny.

Handel ten przynosiłby funduszowi krajowemu po zaspokojeniu należności rządowej z tytułu monopolu wcale piękny dochód dla skarbu krajowego tak bardzo pożądanym.

Jeżeliby kraj miał w swoim ręku saliny i produkcję soli, nie musiałby być ograniczonym tylko do produkcji na zaspokojenie konsumpcyi krajowej, obliczonej wedle ilości przeznaczonych dla każdej ze salin, ale mógłby rozwinać użytkowanie pokładów i źródeł solnych dla celów przemysłowych n. p. na rzecz fabrykacyi sody, albo dla celów rolniczych np. na rzecz fabrykacyi nawozów sztucznych, wreszcie, co dziś było przedmiotem dwóch wniosków poselskich, kraj mógłby wyrozumiałej i hojniej traktować żądania, zwłaszcza ludności włościańskiej, o wydatniejsze zużytkowywania źródeł solnych dla celów hodowli bydła.

W końcu kraj mógłby coś zrobić i dla celów leczniczych. Wiemy, że Bochnia od szeregu lat stara się o to, aby urządzać kąpiele solankowe, a śp. Niemiński Sanguszko także gorąco tą sprawą się zajmował, a nawet wysyłał urzędników na studia w tym kierunku. Było bowiem projektowane otwarcie takich kąpiel solankowych w Mikulczynie, jednakże projekt poszedł potem w zapomnienie.

Wiem bardzo dobrze, jak to już zaznaczyłem na wstępie mego przemówienia, że dążność mego wniosku natrafia we Wiedniu na bardzo stanowczą opozycyę, która da się wytłumaczyć chyba tylko jednym względem, to jest po prostu tą biurokratyczną zawziętością i chęcią trzymania wszystkiego w swoich rękach, bez względu na potrzeby ogółu ludności.

Chodziłem za tem we Wiedniu i wiem, że dygnitarze ministerjalni traktują nasze żądania poniekąd jako osobistą obrazę, że Sejm ośmiela się dążyć do wydarcia im z rąk soli.

Ale Sejm czyni to w interesie kraju ze względów rzeczowych bez względu na to, czy tam jakiś pan we Wiedniu się obrazi czy nie.

Najlepszym dowodem, jak twardą jest ręka tych biurokratów wiedeńskich, jest historia 10-letnich starań Wydziału krajowego, aby skłonić rząd do zaniechania kilku dotąd istniejących składów kolejowych soli kamiennej w zachodniej Galicyi. Te składy psują Wydziałowi krajowemu całą organizację sprzedaży soli kamiennej

(P. Jahl. Tak jest)

a to co szan. kolega Witos mówił dziś o nadużyciach handlarzy, jest zupełnie prawdziwe i może dziać się tylko z powodu owych składów kolejowych nie podlegających kontroli Wydziału krajowego. To bowiem rozwiązuje ręce prywatnym spekulantom,

(P. Jahl. Tak jest bardzo słusznie), którzy, jak powiedział p. Witos, kupują od Wydziału kraj. sól opakowaną a następnie wsypują ją do kadzi i sprzedają po cenach znacznie wyższych.

(Głosy Tak jest)

Ależ o co w tym wypadku chodzi?

Chodzi o to, że kilku oficjalów kolejowych ma z tego powodu jakąś małą remunerację, i to jest całą przeszkodą w zniesieniu tych składów.

Jakkolwiek członek Wydziału krajowego osobiście kilka razy jeździł do Wiednia,

(P. Jahl. Dwa razy).

jakkolwiek posłowie interweniowali i chociaż ministrowie obiecywali, mimoto przez dziesięć lat Wydział krajowy bezskutecznie stara się o zwinięcie owych konkurencyjnych składów kolejowych i nie może doprowadzić do tego, aby całą sól kamienną, przeznaczoną dla Galicyi, dostał w swoje ręce.

Tak samo ma się rzecz z oddaniem salin w zarząd Wydziału krajowego.

Widzimy do jakich pięknych rezultatów Wydział krajowy doprowadził w drobiazgowej sprzedaży soli. A przecież wszyscy pamiętamy, jak Wydział krajowy w pierwszych latach musiał przy oknie c. k. urzędów sprzedaży soli kupować sól, kiedy to zastępcy Wydziału krajowego musieli czekać na swoją kolej razem z miejscowymi handlarzami, aby tę ilość soli, jaką na Wydział krajowy przypadła, kupić i zapłacić.

Przez dobrą organizację handlu solą potrafił jednak Wydział kraj. bardzo wiele zrobić na korzyść ludności.

Więc jest to oburzającym, że nasz kraj, który ma tak znaczne bogactwo źródeł i pokładów solnych, nie może korzystać bezpośrednio z tych bogactw, nie może dysponować temi bogactwami w pełnej mierze dla dobra ludności, tylko dlatego, że tem bogactwem zarządzają i zarządzają chcą kancelarye rządowe we Wiedniu.

(Głosy. Bardzo słusznie)

Kiedy raz z jednym z wyższych dygnitarzy w ministerstwie skarbu o tem rozmawiałem, on mi oświadczył: „niech sobie sejm uchwala, co mu się podoba. Ale jak długo ja tu jestem, tak długo nie z tego nie będzie“ Ja mu zaś na to odpowiedziałem „ekscelencya daruje, ale ja znów oświadczam, że jak długo Sejm jest, upominać się o to nie przestanie“. I dlatego ja mój wniosek po raz piąty ponawiam oraz proszę o jego przyjęcie. Zdaje mi się, że ostatecznie uchwały W. Sejmu skutek swój odniosą.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisji solnej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie objęcia w zarząd kraju ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych przez kraj. (Al. 140).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoki Sejmie!

I ten mój wniosek także nie jest tu sprawą nową. Jest to żądanie Sejmu tak dawne, jak Sejm istnieje. Wiadomo bowiem, że zaraz w pierwszych latach ery konstytucyjnej reprezentacja krajowa uważała za swój obowiązek upominać się o to, ażeby dobra skarbowe oddane były krajowi choćby tylko w zarząd krajowy. Królewsczyzny, w chwili, kiedy rząd austriacki obejmował Galicyę, stanowiły 44% ogółu obszaru własności ziemskiej.

Dziś zostało około 3%, resztę zamortawiono, bo nieraz bywało, że rozsprzedawano hektar starego drzewostanu wraz z gruntem w cenie po 6 koron. Resztki

pozostały, zdaje mi się, że w tym czasie, kiedy widzimy, że w Prusiech prawie o każdą najmniejszą nawet posiadłość, o zagrodę włościańską prowadzi się walka twarda, a potężny rząd pruski nie waha się o każdą posiadłość choćby najmniejszą, z całym wysiłkiem aparatu rządowego nadużywać na to, aby te posiadłości Polakom wydrzeć — to, zdaje mi się, że byłoby zbyt cennym w tym Sejmie dowiedzieć, że jest obowiązkiem narodowym nie odstępować od tych żądań, ale starać się jaknajusilniej o ich rychłe spełnienie.

(Głos: „Słusznie“ !)

Dla sprawy tej nadszedł teraz przychylny moment. Reprezentacja kraju naszego w radzie państwa zajęła się bowiem tą sprawą a dzięki staraniom prezesa Koła Polskiego posła Głabińskiego i dra Kozłowskiego, komisya budżetowa w Izbie posłów zajęła wobec niej przychylnie stanowisko. Ma to tem większą doniosłość, że i terażniejszy minister rolnictwa dr. Ebenhoch, jako autonomista z przekonania, jest dla sprawy oddania krajowi zarządu dóbr skarbowych przychylnie usposobionym

W Górnej Austrii, skąd on pochodzi, jest ta sprawa podobno także na porządku dziennym.

Zdaje mi się, że to powinno być podbudką dla Sejmu i Wydziału krajowego, ażeby to stare żądanie Sejmu było ponowione i by o jego zrealizowanie starano się stanowczo.

Całą opinię publiczną w kraju, nieuprzedzoną względami partyjnymi, niewątpliwie przykro dotknęło, że posłowie ze stronnictw opozycyjnych ruskich w Radzie państwa nieprzychylnie wobec tych żądań Koła Polskiego zajęli stanowisko, z powodów, które tu wczoraj p. Oleśnicki wyłuszczył: t. j. z zasadniczego przeciwnictwa przeciw wszystkiemu, co ta strona Izby uznaje za dobre i pożądane.

Pozwolą Panowie, że w sposób jaknajbardziej zwięzły przedstawię te okoliczności, które objaśnia, że w razie, jeżeli Sejm nie odstąpi od swych żądań i jeżeli udałoby się odebrać zarząd dóbr skarbowych w ręce kraju — ludność, a w znacznej mierze właśnie ludność ruska, odniesie z tego wcale nie mało znaczące korzyści.

Otóż przedewszystkiem, jeżeliby zarząd tych dóbr pozostawał bezpośrednio pod kontrolą opinii publicznej w kraju,

to nie byłoby możliwym oddawanie wyrębów obcokrajowym konsorcjom lecz w tych okolicach, gdzie są lasy skarbowe, ludność miejscowa miałaby ułatwione kupowanie drzewa wprost w składach rządowych. Dalej stałoby się zadość żądaniu kilkarotnie tu już ponawianemu, aby w miastach były urządzone konkurencyjne składy drzewa przez zarząd domen i lasów państwowych, aby przeciwdziałać ciągłemu podnoszeniu się cen opału. Dalej, jeśliby Wydział krajowy miał prawo głosu w zarządzie dóbr skarbowych, ogromne obszary połonin byłyby lepiej zagospodarowane niż dotychczas. Początek już uczyniono, a wtedy rozumie się, rzeczą tą Wydział krajowy zaopiekowałby się systematycznie i na szersze rozmiary, z prawdziwym pożytkiem dla wiejskiej ludności. Wątpię, czy znalazłby się kto z posłów ruskich, któryby mógł temu zaprzeczyć, że przyniosłoby to korzyść ludności.

Wreszcie wyzyskanie pełne terenów naftowych w dobrach skarbowych dałoby się osiągnąć tylko w ten sposób, jeżeliby kraj objął ich zarząd. Wiadomo bowiem, że w dobrach karpackich istnieją ogromne obszary zdolne do eksploatacji nafty i wosku ziemnego. Dziś zarządza się temi dobrami podobnie jak i solą według formułki biurokratycznej tylko w tym kierunku, żeby dały pewien teoretycznie oznaczony dochód, ale bez żadnego względu na interesa miejscowe. Gdyby te dobra były w zarządzie czynników miejscowych, które musiałyby dbać przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb i interesów miejscowej ludności, możnaby tam eksploatować także pokłady wapna, torfu, rudy a wreszcie istniejące tam prawdopodobnie pokłady węgla. Mieliśmy przecież przykład, że s. p. Szczepanowski odkrył na gruntach należących do domen skarbowych pokłady węgla i tylko zdaniem fachowców nie miał środków na to, żeby głębiej dotrzeć i odkryć grubsze pokłady. We wschodniej Galicyi w tych okolicach muszą istnieć pokłady węgla kamiennego o wiele grubsze i obfitsze, niż te które zdołał odkryć śp. Szczepanowski.

Wspomnieć też tu należy o korzyściach, jakie inne kraje odnoszą z rozwoju i racjonalnego pielęgnowania turystyki.

Wszakże okolice należące do domen skarbowych najlepiej się do tego nadają, lecz naturalnie zarząd wiedeński nie dba

o to, czy Jaremcze, Worochta, Dora itd., przyciągają turystów i letników czy nie. Sądzę, że zarząd krajowy przecież dbałby o to cośkolwiek lepiej.

W ręku zarządu wiedeńskiego pozostają także tak cenne zdrojowiska jak Krynica. Bezmyślne dziennikarstwo czepia się zwykle zarządu miejscowego za to, że tego lub owego tam zaniedbano.

Tymczasem ci, co znają stosunki wiedzą, jak trudno każdą choćby bardzo małą kwotę na inwestycje w Krynicy od zarządu wiedeńskiego wydrzeć. Każda taka sprawa musi przejść przez pięć ministerstw, a jeżeli referent któregoś ministerstwa choćby w jednym szczególe odmiennego jest zdania, cała sprawa zatrzymuje się i znowu rozpocząć musi swoją wędrówkę od początku. Tymczasem jeżeliby dobra skarbowe i funduszowe były w zarządzie krajowym pod bezpośrednią kontrolą opinii kraju, byłyby te sprawy z pewnością szybciej i korzystniej załatwione.

Daruję Wysoka Izba, że mimo spóźnionej pory zatrzymałem się dłużej nad sprawą zarządu dóbr skarbowych ale to tylko dlatego, że nie chciałem zostawić bez odparcia tej dziwnej argumentacji, że byłoby to jakąś krzywdą dla narodu ruskiego, gdyby u nas dobra skarbowe dostały się w zarząd kraju.

Jak w poprzednich sesjach tak i teraz proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, obrawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego i tow. o przyspieszenie budowy gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu. (Al. 141).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Michałowski.

P. Michałowski. Wysoka Izbo!

Wniosek przezemnie uczyniony ma na celu wezwanie Rządu, aby przyspieszył budowę gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu, Gdy wszelkie zabiegi, starania i prośby stron interesowanych nie odniosły dotąd

żadnego skutku, przeto mieszkańcy miasta i powiatu tarnopolskiego za pośrednictwem swego posła pragną użyć tego ostatniego środka i prosić, by Wysoki Sejm raczył uchwałą swą stwierdzić i zaznaczyć, że żądanie jest słuszne i uzasadnione.

Być może, że uchwała Wysokiej Izby spowoduje Rząd do przyspieszenia tej sprawy.

Stan sprawy przedstawia się następująco.

Przed laty 10 utworzono zupełnie niespodzianie wbrew opinii Rady powiatowej i Rady gminnej miasta Tarnopola gimnazyum ruskie, ponieważ zaś w gimnazyum z językiem wykładowym polskim frekwencya uczniów była bardzo znaczną, gdyż sięgała 1000 młodzieży, a klas równorzędnych było dwa razy tyle, ile klas głównych systemizowanych, przeto utworzono tak zwaną filię z osobnym kierownikiem. Filia ta z czasem została jako drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim. Powstały przeto prawie równocześnie dwa nowe gimnazyja w Tarnopolu — ale nie postarano się wcale o zapewnienie umieszczenia dla tych gimnazyów. Poszczególne klasy tych nowych gimnazyów umieszczono bądź to w starym budynku miejskim, w którym niegdyś mieściła się niższa szkoła realna, bądź to w celach klasztoru OO. Dominikanów.

Dominikanom za złe umieszczenie płaci Rząd 11.000 K rocznie, a miasto za nową dla ruskiego gimnazyum 8.000 K.

Ponieważ to prowizoryczne umieszczenie uznano od razu jako zupełnie nieodpowiedne, przeto postanowiono budować dwa nowe gmachy dla tych gimnazyów. Przedewszystkiem próbował Rząd, jak to jest zwyczajem, skłonić czynniki miejscowe, aby pokryły część kosztów budowy, gdy jednak ani powiat, ani miasto nie żądały wcale otwarcia tych nowych dwóch gimnazyów — przeto nie poczuwały się wcale do obowiązku przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań na ten cel, tem bardziej, że miasto Tarnopol przed laty kilku zniewolone koniecznością a poniekąd pod presją Rządu wybudowało za pożyczonych 1/2 miliona koron gmach okazały na pomieszczenie szkoły realnej — w której frekwencya uczniów jest niezmierną.

Gdy przeto te pertraktacje w sprawie uzyskania funduszków od czynników miejscowych nie dopisały, postanowił Rząd

budować te dwa budynki z własnych funduszków. W tym celu poczęto wstawiać do budżetu państwowego potrzebne na budowę fundusze i tak w r. 1901 wstawiono 80.000 K. Gdy fundusze były już w części zapewnione, poczęto rozglądać się za kupnem odpowiedniego gruntu pod budowę obydwu gimnazjów. Po długich pertraktacjach zakupiono nie całkiem odpowiedni grunt za 92.000 K. Były o wiele odpowiedniejsze, lepsze grunta za połowę ceny do kupienia, ale gdy u nas wszelkie pertraktacje wloką się w nieskończoność, przeto właściciele tych gruntów nie mogąc doczekać się decyzji Rządu sprzedali tymczasem swe place.

Następnie polecono inżynierowi powiatowemu sporządzenie planów z uwzględnieniem placu, na którym mają stanąć te dwa gimnazya i od tej chwili zaczyna się prawdziwa epopeja.

W Tarnopolu sporządzono dość rychło te szkice i odesłano do Lwowa, skąd zwracano je kilka razy do rozmaitych korektur, ostatecznie przyjęto je i odtąd te plany podróżują ze Lwowa do Wiednia tam i napowrót. Tak mijają lata.

W Tarnopolu zwoływano kilkakrotnie wiece rodziców, wysyłano w tej sprawie deputację do Lwowa, do namiestników, do prezydenta Rady szkolnej krajowej, do odnośnych referentów, wysyłano deputację do Wiednia do Ministra wyznań i oświaty, do odnośnyu referentów, do Ministra dla Galicyi, do Koła polskiego. We Lwowie mówiono często plany są we Wiedniu, tam zaś powiedziano, że właśnie odesłano je do Lwowa. Ostatecznie Wiedeń plany te zatwierdził a obecnie ma Oddział budownictwa w c. k. Namiestnictwie wypracować szczegółowe plany. Przed kilku miesiącami z początkiem wiosny prowadziłem sam deputację do obecnego namiestnika, który jako były prezydent Rady szkolnej krajowej zna bezwątpienia najlepiej w kraju potrzeby naszego szkolnictwa — uznał sprawę rzeczywicie jako ważną i nagłą i powiedział — idźcie Panowie do Oddziału budownictwa. Poszliśmy tam, szef biura przyjął nas nader uprzejmie pokazał nam spis spraw uznanych jako ważne, które muszą być jak najrychlej załatwione. W spisie tym na szarym końcu była także sprawa budowy gimnazjów w Tarnopolu, oznajmił jednak, że personal jest tak szczupły, tak obecnie zajęty, że wątpi, aby te

szczegółowe plany mogły być tak rychło wykonane, by budowę na wiosnę można rozpocząć. Niema sił technicznych i pomimo zapewnienia szybkiego awansu ukończeni technicy inżynierowie do służby rządowej zgłaszać się nie chcą. Deputacja uznała te skargi szefa biura jako słuszne i powróciła do domu z tem z czem przyjechała.

Czyż nie lepiejby było Szanowni Panowie, aby tam, gdzie strony interesowane tego nie żądają, nie otwierano szkół średnich dotąd, dopóki nie będzie odpowiedniego dla nich umieszczenia.

Zdrowie fizyczne młodzieży naszej jest wspólnem dobrem całego społeczeństwa i my nie powinniśmy narażać zdrowia, a może i życia tysiąca młodzieży na niebezpieczeństwo.

Przed laty kilku z tej strony Wysokiej Izby, posłowie ruscy, zdaje mi się poseł Mogilnicki i poseł Bohaczewski wywodzili skargi i żale, że umieszczenie gimnazjum ruskiego urąga wszelkim wymogom higieny i pedagogii — skargi te były zupełnie słuszne, zupełnie uzasadnione i podówczas reprezentant Rządu zapewnił, że budowa niebawem rozpoczętą zostanie.

Od tego czasu minęło lat kilka, stan jeszcze się pogorszył, powstało drugie gimnazjum polskie z licznymi klasami równorzędnymi, w gimnazjum ruskiem są również liczne klasy równorzędne, a wszystkie te klasy mieszczą się w ciasnych, dusznych celach klasztornych, rozrzucone po kurytarzach, które stanowią istny labirynt, tak, że w razie pożaru ogrom nieszczęścia mógłby być wielki.

Nie wspominam o tem, że obydwie te gimnazya nie mają żadnej większej sali, w którejby młodzież na egzorty zbierać się mogła, nie mają podwórza, boiska, a o wychodkach, to już lepiej nie mówić, bo u nas w całym kraju na te nieodzowne potrzeby mało kto zwraca należyta uwagę.

Umieszczenie zaś w tej starej rudercze w dawnym budynku szkoły realnej jest tak nieodpowiedne, że niedawno ze względów na niebezpieczeństwo publiczne chciano zamknąć ten budynek.

Powstał gwałt, telegrafowano do Lwowa, przyjechał delegat Namiestnictwa była wielka komisya mieszana, uznano umieszczenie jako zupełnie nieodpowied-

ne. Delegat odjechał do Lwowa, poczem nastąpiły pewne zarządzenia i na tem koniec.

Przed kilku laty poprzedni namiestnik jakoteż prezydent Rady szkolnej krajowej oglądali sami to prowizoryczne umieszczenie, uznali je jako niemożliwe i przyrzekli przyspieszyć budowę.

Skargi i narzekania mieszkańców miasta Tarnopola na ten oplakany stan rzeczy nie ustają, niema jednego posiedzenia Rady gminnej, na któremby nie podnoszono sprawy umieszczenia gimnazyów, na któremby nie narzekano, że Tarnopol nie cieszy się względami Władz rządowych i krajowych, a zarzuty te czynione są często pod adresem posła, przeto uważałem za mój obowiązek, gdy osobiste starania moje w tej sprawie nie odniosły pożądanego skutku, uczynić ten wniosek i przedstawić ten smutny stan rzeczy Wysokiej Izbie — przyczem nadmieniam, że gdy budowa rozpoczęta zostanie, to trwać będzie ona co najmniej dwa lata, przeto przeszło 1.000 młodzieży jeszcze przez lata całe cierpieć musi niewygody, narażać swe zdrowie, aby korzystać z nauki, która w takich warunkach udzielana, musi mieć bardzo problematyczną wartość.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku tego do komisji szkolnej, która jeśli inaczey tej sprawy nie załatwi, to przynajmniej przedkładając Wysokiej Izbie sprawozdanie o stanie szkół średnich niechaj umieści w sprawozdaniu tem jako pierwszą rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył budowę gimnazyów w Tarnopolu.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany. Zawiadamiam Panów, że p. Sapięha złożył mandat członka do komisji przemysłowej, wskutek czego wybór uzupełniający jednego członka do tej komisji umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Dzisiejsze posiedzenie mam zamiar zamknąć.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 24. września br. rano o godz. 10. z następującym porządkiem dziennym.

(*Czyta*)

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego i tow. o zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Wasunga i tow. w sprawie projektu statutu dwutypowych seminarjów nauczycielskich.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. A. Brunickiego i tow. w sprawie projektu ustawy, przekazującej całkowitą nadwyżkę z obrotu kas sierocych na cele wychowania dzieci bez opieki.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. o ukrajowienie dróg: Rożnów-Kossów-Żabie-Worochna, Kutry-Hraniawa-Jawornik-Żabie-Ilece, oraz drogi Pistyń-Mykietyńce-Ispas.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Ciuchcińskiego i tow. w sprawie założenia krajowego domu podrzutków we Lwowie.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Tracza i tow. w sprawie przełożenia części drogi rządowej Kossów-Pistyń.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweida i tow. o udzielenie Kadzie powiatowej w Żywcu subwencji i bezprocentowej pożyczki na odbudowanie mostów i naprawę dróg, zniszczonych wylewami w r. 1908.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Kędzióra i tow. w sprawie ustanowienia wysokości zasiłków krajowych dla drenowania gruntów włościańskich na 33 $\frac{1}{3}$ % sumy kosztorysowej.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w Hniku powiatu turczańskiego.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o założenie żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Kołomyi.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie założenia krajowej fabryki cementu.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. Halbana i Kolischera i tow. w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Kiweluka i tow. w sprawie uzupełnienia postanowień ustaw gminnych i o Reprezentacyi powiatowej.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Styły i tow. w sprawie zmiany niektó-

rych postanowień ustawy budowlanej dla wsi.

15. Wybór uzupełniający jednego członka komisji przemysłowej.

16. Sprawozdanie komisji sanitarnej w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Czaykowski.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Nowosądeckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 2. popołudniu.
